Dziś 8 stron

Cena 1 zł.

KURIER Popularny

Organ Wojewódzkiego Komitetu PPS

Rok II — Łódź, niedziela 31 marca 1946 r. — Nr 90 (157)

Umiłowanie pracy pokoju i niezależności to wspólne cele Amerykanów i Polaków

— oświadczył Prezydent Bierut

WARSZAWA (PAP). W dniu 29 marca 1946 r. o godz. 8 wieczorem odbył się w Belwederze bankiet wydany przez Prezydenta KRN ob. Bolesława Bieruta na cześć prezydenta Herberta Hoovera. Na przyjęciu byli obecni wiceprezydent Grabski, członkowie Prezydium KRN Barcikowski i Zambrowski, Premier Rządu Jedności Narodowej Osóbka-Morawski, wicepremier Gomułka, wicepremier Mikołajczyk, Naczelny Dowódca Wojska Polskiego marszałek Żymierski, zastępca Naczelnego Dowódcy do Spraw Polit. Wychow. generał dywizji Spychalski, minister Rzymowski, min. Sztachelski, min. Jędrychowski, min. Litwin, podsekretarz stanu Berman, wicemin. Modzelewski, wicemin. Wolski, min. pełnomocny Olszewski, prezes CUP Bobrowski, dyrektor protokułu dypl. MSZ Gubrynowicz. Ambasador amerykański Bliss Lane przybył w otoczeniu członków ambasady. Prezydent Bierut wygłosił w czasie bankietu przemówienie, z którego podajemy wyjątki.

„Szanowni i dostojni panowie. Mamy dziś wyjątkową i miłą okazję gościć w swym gronie wybitnych przedstawicieli wielkiego i wspaniałego kraju, jednego z potężnych naszych sprzymierzeńców w okresie dopiero co minionej wojny i jednego z najczynniejszych inicjatorów i członków Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Dwukrotna pomoc USA

Dwukrotnie w ciągu ostatnich 30 lat Polska korzystała z pomocy Stanów Zjednoczonych w okresie dźwigania się ze zniszczeń i trudności, spowodowanych przez barbarzyński najazd niemiecki. Naród Polski, bardziej niż jakikolwiek inny naród, ceni tę pomoc, ponieważ żaden inny kraj nie poniósł tak dotkliwych strat i nie dźwiga na sobie dziś tylu ciężarów i fatalnych skutków wojny, co Polska. Chciałbym tu w obecności waszej, dostojni panowie, z całą mocą podkreślić, że w tym, co mówię, niema żadnej przesady.

Wskazując na wyjątkowe trudności naszego kraju, czynię to nie w tym celu, aby wpłynąć na waszą opinię. Nie ma podstawy, aby wątpić, że misja, na której czele stanął tak znakomity mąż stanu, jakim jest dzisiejszy nasz dostojny gość pan prezydent Hoover, wywiąże się ze swego zadania z całkowitą bezstronnością i obiektywnością, jakiej tak ważna misja wymaga.

Moim pragnieniem jest raczej podkreślić, że pełne przyjaźni uczucia Polski do wielkiego narodu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej opierają się nie na doraźnych i przejściowych układach czy stosunkach, ale na tej więzi historycznej, która kształtowała się w ciągu wieloletniego okresu wspólnych dziejów i przeżyć łączących nasze narody. W tych wspólnych przeżyciach jako najbardziej dobitna i szlachetna cecha uwypukla się jednakowo silne u naszych narodów umiłowanie pracy, pokoju i niezależności.

Pragniemy zbliżenia i współpracy

Pozwolę sobie wypowiedzieć przy tym szczerze i otwarcie, jak rozumiemy my tę przyjaźń i zbliżenie, które jest naszym najgłębszym życzeniem. Nie c ɛego pragniemy przyjaźni z waszym państwem, że jest ono wielkie i bogate, a my zostaliśmy przez wojnę powtórnie zniszczeni i przeżywamy wiele trudności związanych z sytuacją powojenną. Ta nierówność położenia naszych krajów raczej krępuje nas i być może, nie wypowiadałbym tu naszych życzeń, gdybym nie kierował się względami bardziej ogólnymi. Najpoważniejszym z tych względów jest konieczność zbliżenia i współpracy między narodami w celu ugruntowania i utrwalenia pokoju.

Cennym czynnikiem sprzyjającym zbliżeniu naszych krajów jest waga liczebna polskiego wychodźtwa w życiu gospodarczym i kulturalnym narodów Stanów Zjednoczonych. Fałszywa i nieżyczliwa Polsce propaganda starała się usposobić niechętnie pewne grupy ludzi w Stanach Zjednoczonych, do tych koniecznych i zdrowych dla naszego rozwoju narodowego zmian społecznych, które dokonały się w Polsce w wyniku wojny. Tym niemniej fałszywe obrazy, jakie propaganda ta szerzyła o Polsce znikają w miarę tego, jak prawda dociera do umysłów ludzkich i nie wątpię, że przyjazd pańskiej misji i naoczne zetknięcie się z naszą rzeczywistością przyczyni się również do rozproszenia nieprawdziwych wersji, rozsiewanych o Polsce. Ułatwi to również naszemu wychodźctwu otoczenie odrodzonej Polski tymi samymi zdrowymi i serdecznymi uczuciami, które wiązały je zawsze ze swym starym krajem.

Prosząc panów o przekazanie naszych najsz.. ɛrszych i najgorętszych pozdrowień wszystkim waszym współobywatelom, mamy oczywiście przede wszystkim na myśli tych, którzy związani są z narodem polskim więzami pokrewieństwa narodowego i kulturalnego i którzy zawsze byli nam najbliżsi.

Kończąc to moje powitanie pragnę wznieść toast za pomyślność i szczęście narodów Stanów Zjednoczonych, za prezydenta waszego państwa pana Trumana i za Pańskie zdrowie, Panie Prezydencie oraz za zdrowie wszystkich przybyłych z Panem szanownych gości.

Wszelkie różnice polityczne znikają

wobec niebezpieczeństwa głodu — odpowiedział Prezydent Hoover

Chcę mówić o wielu silnych więzach, łączących nasze dwa narody. Dziwna rzecz, choć Amerykę dzieli od Polski połowa kuli ziemskiej — żywi ona dla narodu polskiego specjalne uczucia szacunku i miłości. Trzeba zwrócić uwagę na fakt, że liczba Polaków, obywateli amerykańskich stanowi 1/5 ludności Polski. W minionym okresie wielkich cierpień i zmagań o wolność pogłębiły się jeszcze bardziej uczucia sympatii Ameryki dla Polski, za jej heroizm w walce, za ogrom poświęcenia w tym ogólnoświatowym wysiłku nad pokonaniem Tyranii. Ameryka raz jeden walczyła o swoją niepodległość, o niezależność od starego świata, Polska przez 1000 lat toczyła boje o swoją wolność, o ugruntowanie niepodległości i niezależnie od tego, jak głęboką warstwą popiołów byłaby przysypana, w jakich warunkach by się znalazła — zawsze z tych popiołów zwycięska i żywotna powstaje.

Mam ze sobą, panie prezydencie, pięciu współpracowników, którzy byli ze mną w Polsce 25 lat temu i dlatego łatwiej będzie mi wypełnić instrukcje prezydenta Trumana, aby — choć różne będą problemy — zajmować się tylko sprawami żywnościowymi. Jakiekolwiek różnice polityczne i ideologiczne mogłyby istnieć na świecie — wszystkie one znikają wobec niebezpieczeństwa głodu w tej części świata. Musimy uzyskać jak najlepsze perspektywy do przezwyciężenia tego niebezpieczeństwa. Głosić chcę potrzebę pokoju na świecie. Po raz drugi od ukończenia pierwszej wojny światowej powstaje międzynarodowa organizacja przeciwko wojnie. Ameryka nie stoi na uboczu tej organizacji. Chociaż oddalona jest wielką przestrzenią od reszty świata chce brać udział w budowie trwałego pokoju dla rozwoju powszechnego dobrobytu, cywilizacji i kultury. Doświadczenia ostatnich 25 lat przekonały Amerykę że powinna wziąć czynny udział w ustalaniu i utrwalaniu pokoju. Wiemy, że pokoju tego nie będzie bez światowej współorganizacji i kooperacji, nie przyczyni się też do zabezpieczenia pokoju widmo głodu. Naszym zadaniem będzie przeciwdziałać temu niebezpieczeństwu głodu. Wznoszę toast za pomyślność Pana, Panie Prezydencie, jako zwierzchnika państwa, za pomyślność dzielnego narodu polskiego.

Kobieta-Socjalistka

pierwszym prezydentem miasta w Polsce

KRAKÓW (SAP). W piątek 29 bm. miejska Rada Narodowa wybrała na miejsce ustępującego wiceprezydenta tow. Firla — kobietę, tow. Nowicką. W ten sposób tow. Nowicka jest pierwszą w Polsce kobietą, która obejmuje stanowisko wiceprezydenta.

W zakres działalności tow. Nowickiej będą wchodziły sprawy gospodarcze i aprowizacyjne.

W jaki sposób zorganizowany będzie

powrót Polaków z Niemiec

WARSZAWA (PAP). Sprawa powrotu repatriantów polskich ze strefy amerykańskiej od 1-go kwietnia r. b. będzie uregulowana w ten sposób, że zaczną przybywać regularne transporty repatriantów przez nadgraniczną stację Międzylesie. Władze amerykańskie zapewniają powracającym całkowite wyżywienie w czasie drogi, oraz suchy prowiant na pierwsze dni pobytu w Polsce. Powracający mogą brać bagaż w nieograniczonej ilości. Od 1-go kwietnia r. b. przybywające do skiej będą w powrotnej drodze zabierały wysiedlonych Niemców w liczbie około 5000 dziennie. Dotychczas wysiedlono z Górnego Śląska 107.000, a z Pomorza przez Szczecin 37.000 Niemców. Sprawy techniczne powrotu repatriantów ze strefy angielskiej mimo usilnych starań ze strony naszych władz zostały jeszcze rozwinięte w tym sensie, w jakim rozważano je z władzami amerykańskimi.

Przed konferencją pokojową

Rząd amerykański wyraził już zgodę na rozesłanie zaproszeń

PARYŻ (AFP). Rząd amerykański oświadczył, że Francja może rozesłać zaproszenia do państw, które mają wziąć udział w konferencji pokojowej przewidzianej na dzień 1-szy maja w Paryżu. Oświadczenie to jest odpowiedzią na notę rządu francuskiego zwróconą do Waszyngtonu, Londynu i Moskwy, w której rząd francuski zapytywał, czy można już rozsyłać zaproszenia. Odpowiedź Londynu i Moskwy oczekiwana jest z niecierpliwością, gdyż wtedy będzie można z nich wnioskować, czy oba rządy uzgodnią przez swych posłów w Londynie przed dniem 1-ym maja swe propozycje dotyczące traktatów pokojowych z Włochami i państwami bałkańskimi. Wydaje się, że Stany Zjednoczone byłyby gotowe wysłać swych przedstawicieli na konferencję, nawet gdyby nie doszło do zupełnego porozumienia w tych sprawach w Londynie. W tym wypadku przedstawiciele 21 państw mogliby się wypowiedzieć w Paryżu na temat różnych propozycji. Rząd moskiewski natomiast stanie prawdopodobnie na stanowisku ustalonym na konferencji moskiewskiej, w listopadzie, która przewidywała że państwa, mające wziąć udział w konferencji pokojowej staną na gruncie wspólnych uchwał powziętych przez delegatów ministerstw spraw zagranicznych w Londynie. Delegaci konferencji paryskiej mieliby wówczas prawo wnoszenia poprawek i ostateczna redakcja traktatu pokojowego należałaby do delegatów tych rządów, które brały udział w ich przygotowaniu. W każdym razie Francja zanim roześle zaproszenia musi zaczekać na odpowiedź Moskwy i Londynu.

Demonstracje EAM w Grecji

LONDYN, (PAP). — Agencja Reutera donosi, iż przed Urzędem Pracy w Atenach doszło w czasie demonstracji do zajść ulicznych. 5 oficerów policji i 5 osób cywilnych zostało rannych. Demonstranci agitowali za wstrzymaniem się od udziału w wyborach.

Policja została obrzucona kamieniami. Prefekt Missolungi w zachodniej Grecji zwrócił się do oddziałów brytyjskich, aby pomogły mu do utrzymania porządku w czasie wyborów w tym okręgu. W depeszy do Ministra Spraw Wewnętrznych prefekt zakomunikował, że sytuacja w Missolungi jest naprężona i obawia się on, iż miejscowa żandarmeria nie będzie chciała współpracować z władzami.

LONDYN, (PAP). — Agencja Reutera donosi, że naprzeciwko hotelu, w którym mieści się misja aliancka w Atenach, zebrał się liczny tłum, który wznosił okrzyki: „Demokraci nie głosują”. Odśpiewano pieśni ruchu oporu i wznoszono okrzyki na cześć EAM. Przez głośniki wzywano wyborców do nie przyjmowania udziału w wyborach.

Rząd w Belgii

BRUKSELA, (PAP). — Premier belgijski Van Acker podał do wiadomości, iż wobec odmowy partii chrześcijańsko - społecznej wzięcia udziału w rządzie, nowy gabinet będzie się składał z członków partii socjalistycznej, komunistycznej i sił fachowych.

Rząd perski nie jest zadowolony

ze stanowiska swego przedstawiciela w ONZ

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Teheranu, że książę Firuz, rzecznik rządu irańskiego zaprzeczył „pewnym twierdzeniom złożonym przez ambasadora Hussein Ala na Radzie Bezpieczeństwa". Książę Firuz podkreślił, że oświadczenie przedstawiciela Iranu było wywołane „pewnym podnieceniem, co spowodowało zbyt przesadzone sformułowania". Agencja United Press twierdzi, że wystąpienie przedstawiciela Iranu na Radzie Bezpieczeństwa było powodem zaniepokojenia rządu irańskiego. Przedstawiciele partii „Tudeh" zażądali natychmiastowego odwołania ambasadora Hussein Ala z Nowego Jorku. Komitet złożony z 3 ministrów, któremu przewodniczy premier Ghavam Es Sultaneh obradował w dniu 30 bm. trzy godziny nad wystąpieniem ambasadora Hussein Ala na Radzie Bezpieczeństwa. Decyzja w sprawie pozostawienia lub odwołania przedstawiciela Iranu na Radzie Bezpieczeństwa zapadnie na posiedzeniu rady ministrów. Podkreśla się, że przemówienie ambasadora irańskiego zaskoczyło premiera Ghavam Es Sultaneh. Rząd irański jest w stałym kontakcie z ambasadorem radzieckim w Teheranie.

W dn. 30 bm. przybyła do Teheranu brytyjska delegacja parlamentarna.

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że rzecznik rządu perskiego książę Firuz, omawiając na konferencji prasowej stosunki persko-radzieckie, podkreślił, iż delegacja perska spędziła w Moskwie 20 dni, lecz jest rzeczą zrozumiałą, że w ciągu 20 dni nie można usunąć następstw polityki, prowadzonej przez 20 lat. Nic więc dziwnego, że w Teheranie kontynuuje się rozmowy, wbrew temu co oświadczył Hussein Ala na Radzie Bezpieczeństwa. Różne pogłoski krążyły ostatnio na temat rokowań radziecko - perskich, lecz premier perski, na uroczystości otwarcia Radziecko - Perskiej Izby Rolniczej w dniu 29 marca wyraźnie określił stanowisko Persji, stwierdzając, że rząd i naród perski pragną jak najlepszych stosunków ze Związkiem Radzieckim. Premier wyraził przekonanie, że przy dobrej woli i wzajemnym zaufaniu cel ten zostanie osiągnięty.

NOWY JORK (PAP). Na posiedzeniu wieczornym, które się odbyło dnia 29 marca, składał jak już podaliśmy — delegat Persji odpowiedzi na pytania członków Rady Bezpieczeństwa. Korespondent PAP donosi z Nowego Jorku, że delegat polski postawił ambasadorowi perskiemu kilka pytań, które ożywiły dyskusję i przyczyniły się do wyjaśnienia sytuacji. Ambasador Lange, którego popierał delegat Australii Hodgson, zwrócił uwagę na przeszkody atmosferyczne, które w chwili obecnej utrudniają komunikowanie się z Europą i zapytał ambasadora perskiego, czy utrzymuje stały kontakt ze swym rządem. Hussein Ala oświadczył, że ostatnie wiadomości otrzymał z Teheranu przed kilkoma dniami.

Odpowiadając na dalsze pytania, podał przedstawiciel Persji, że trudno mówić o porozumieniu między Związkiem Radzieckim a Persją, gdyż, w myśl uchwały ostatniego parlamentu, nie może rząd perski prowadzić rokowań z państwem zagranicznym, jak długo wojska obce znajdują się w kraju. W tym miejscu zapytał ambasador Lange: „W jakim celu udała się więc delegacja do Moskwy? Czy pojechała na wódkę? Pytanie, to spowodowało wesołość wśród członków Rady i — jak podał korespondent dyplomatyczny Reutera „po raz pierwszy usłyszano na sesji śmiech". W kuluarach Hunters College panuje mniemanie, że wystąpienie ambasadora Lange przyczyniły się do wywołania odprężenia i do zmiany nastroju na sali obrad. Wszyscy prawie doszli po przesłuchaniu reprezentanta Persji do przekonania, że Radą Bezpieczeństwa posiada za mało wiadomości, by mogła powziąć decyzję proceduralną w sprawie Perskiej. Byrnes zaproponował także, aby sekretarz generalny Trygve Lie zwrócił się do rządu radzieckiego i perskiego z zapytaniem, w jakim stanie znajduje się rokowania. Potoczyła się następnie dyskusja w sprawie terminu następnego posiedzenia. Przedstawiciel Australii, Pok. Williem Kodgson zaproponował środę lub czwartek ze względu na to, że prądy magnetyczne utrudniają obecnie radiowe komunikowanie się Ameryki z innym częściami świata.

Studenci norwescy przeciw Hamsunowi

OSLO, (PAP). — Związek studentów w Oslo wystosował pismo do naczelnego prokuratora norweskiego, protestujące przeciwko umorzeniu sprawy przeciwko Knutowi Hamsunowi bez najmniejszych podstaw prawnych, co stanowi niebezpieczny precedens. Studenci żądają, aby Hamsun poniósł karę wraz z innymi zdrajcami, aby pokazać przyszłym generacjom, że zdrada i współpraca z wrogiem podczas wojny, zostały należycie ukarane.

Wybory we Włoszech

RZYM, (PAP). — W niedzielę, dnia 31 marca odbędą się we Włoszech wybory w 1594 gminach i w wielu miastach, jak Brescii, Treviso, Weronie, Modenie, Pizie i Syrakuzach. Dotychczasowe wyniki wyborów samorządowych wykazują na przesunięcie nastrojów w społeczeństwie włoskim w kierunku lewicy. Partia liberalna poniosła w wyborach ogromną klęskę, uzyskując zaledwie 1.000 na 52.000 mandatów. W kołach politycznych przypuszczają, że wynik ten jest następstwem kryzysu gabinetowego, jaki wywołali liberałowie w listopadzie ub. roku. Dotychczasowe wyniki wykazały również, że hałaśliwy ruch „Qualunquistów" nie zyskał popularności w społeczeństwie włoskim. Na 52.000 mandatów „Qualunquiści" uzyskali zaledwie 320.

Socjalistyczny Sejm

Dzisiaj odbywają się w Warszawie obrady Rady Naczelnej Polskiej Partii Socjalistycznej. Minęły dawno i bezpowrotnie czasy kiedy przebieg i uchwały naszych naczelnych władz partyjnych miały charakter wyłącznie wewnętrzny, a czynniki rządzące krajem wbrew woli olbrzymiej części społeczeństwa, zapoznawały się z nimi, jako z jednym z wielu przejawów ograniczonego wówczas życia politycznego.

Kadry socjalistycznego ruchu robotniczego będące w sanacyjnym systemie rządzenia wyłącznie nastawione na zdecydowaną, słuszną i bezkompromisową opozycję w stosunku do kliki dyktatorskiej, zmieniły od czasu zdobycia niepodległości i wprowadzenia ustroju demokratycznego w Polsce swoją dotychczasową rolę przez czynne, pełne wysiłku i zrozumienia współdziałanie w budowie i rządzeniu Państwem. Jesteśmy wszyscy świadomi swoich zadań, znamy dokładnie obowiązki wynikające z odpowiedzialności przed klasą robotniczą, Narodem i krajem. Dlatego od pierwszej chwili polski ruch socjalistyczny stanął z całym obozem demokracji do ciężkiej i zaszczytnej służby utrwalenia niepodległości i budowy zrębów Ojczyzny w której stary postulat proletariatu o rządzie robotniczo-chołpskim miałby pełne, praktyczne zastosowanie.

Zarówno dotychczasowe osiągnięcia jak i rozwój naszego życia państwowego oraz zadania jakie stoją dzisiaj przed krajem, wysuwają przed nami zagadnienia o pierwszorzędnym państwowym znaczeniu. Wychodząc ze słusznego i dobrze pojętego stanowiska, że obecne położenie kraju i dotychczasowy wkład wymagają skoordynowania sił całego obozu demokracji, wysunęliśmy projekt bloku wyborczego obejmującego wszystkie stronnictwa wchodzące w skład Rządu Jedności Narodowej. Znane są powszechnie sprawy i ludzie którzy uniemożliwili doprowadzenie do skutku koncepcji w której kraj zamiast niezdrowej walki wyborczej i wzajemnego zwalczania się stronnictw — poświęcił by w dalszym ciągu wszystkie swoje twórcze siły dla potrzeb związanych z rozwojem i odbudową.

Jak wykazały następujące po sobie wypadki i konferencje, chciano za pomocą wysuniętych nieobliczalnych żądań nie tylko przekreślić istotę jedności narodowej, tu chodziło jeszcze o dalszą bardzo ważną rzecz ukrytą sprytnie w ramach odpowiedzi. Przy jednym ogniu usiłowano rozbić jedność demokracji i równocześnie wykorzystać wszystkie te siły, które skazane na zagładę, starają się w kraju siać zamęt, i niezadowolenie, aby ich głosy starannie pozbierać na swoją odrębną listę.

Rada Naczelna będzie obradować nad drugim projektem naszych ciał kierowniczych, nad referendum ludowym w którym cały kraj będzie mógł przed wyborami jeszcze, wypowiedzieć się wyraźnie i stanowczo w sprawach najistotniejszej natury. Pisaliśmy już o znaczeniu tego aktu. Chcemy tylko podkreślić, że przyjęcie naszego projektu położy przez odpowiedź jaką da Naród, kres uprawianej demagogii i powoływania się na rzekome poparcie społeczeństwa we wszystkich akcjach które mają na celu wypaczenie względnie przekreślenie istoty ustroju demokratycznego w Polsce.

Wysuniętym projektem, wezwaniem wszystkich obywateli do decydowania o obliczu i strukturze dźwigającego się z upadku kraju, Polska Partia Socjalistyczna stwierdza, że tylko masy ludowe w Polsce swoją wolą i rozumem politycznym MOGĄ I MUSZĄ zadecydować o losach i przyszłości naszej Ojczyzny.

Rada Naczelna będąca wyrazem wszystkich naszych ośrodków, reprezentująca nastroje i żądania poszczególnych środowisk socjalistycznych na terenie całego kraju, poweźmie uchwały które zrozumiane i podjęte przez pozostałe stronnictwa polskie, staną się podstawą dla utrwalenia demokracji, dalszej rozbudowy naszego życia gospodarczego, odzwierciedlenia prawdziwych nastrojów mas i przygwożdżenia szkodliwej, oszukańczej propagandy usiłującej nadeć naszemu społeczeństwu maskę wstecznictwa i obłudy.

ARTUR KARACZEWSKI

21 partia polityczna

staje w Grecji do wyborów EAM i 6 partii lewicowych bojkotują wybory

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że w wyborach do parlamentu greckiego może wziąść udział około 2 milionów wyborców. W Grecji przebywa obecnie około 240 brytyjskich, amerykańskich i francuskich obserwatorów. W teorii głosujący mają za zadanie wybrać między 21 partiami, które wystawiły kandydatów, a EAM i 6 partiami lewicowymi bojkotującymi wybory. W praktyce rzesze Greków zapatrują się na to bardzo prosto. Wypowiedzą się one za lub przeciw powrotowi króla Jerzego który poprzednio popierał niepopularny półfaszystowski reżim Metaxasa.

Następna sprawa, która interesuje ludność grecką jest jedynie, czy pragnie ona aby oddziały brytyjskie pozostały w Grecji, jak tego życzyliby sobie monarchiści, czy też aby opuściły one natychmiast Grecję, zgodnie z żądaniem EAM. Prasa angielska doniosła, że wojska brytyjskie opuszczają Grecję do końca kwietnia rb. W związku z tym rzecznik brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył na konferencji prasowej, że minister Bevin nie podał żadnego termiu ewakuacji tych wojsk.

Partie, które współzawodniczą ze sobą w wyborach można podzielić na 3 zasadnicze grupy: 1) blok monarchistyczny, utworzony przez partie populistów; w której główną rolę odgrywa Constantin Tsaldaris i 8 pomniejszych grup, jednakże z wyłączeniem skrajnej prawicowej partii monarchistycznej, Chitos, z którą ostatnio zerwali populiści, oraz b. przywódcy prawego skrzydła gen. Napoleona Zervasa, 2) blok centralny „Narodowej Unii Politycznej", która nie wypowiedziała się w sprawie monarchii. Blok ten został utworzony przez partie 3 b. premierów Georga Papandreou, Sofoklesa Venizelosa i Panayottisa Canellopoulosa. 3) partia Liberalna, tradycyjnie republikańska pod kierownictwem obecnego premiera, 86 letniego Temistoklesa Sofulisa. Wstrzymująca się od wyborów Grupy EAM motywują swój bojkot tym, że wybory odbędą się pod terrorem uzbrojonych band prawicowych i pod strachem przed żandarmerią, składającą się głównie z elementów prawicowych. Grupy te twierdzą również, że listy wyborcze są sfałszowane.

Posiedzenie komisji poselskich KRN

WARSZAWA, (PAP). — Biuro Prezydialne Krajowej Rady Narodowej zawiadamia, że posiedzenie Poselskich Komisji K. R. N. odbędą się w salach Domu Poselskiego przy ul. Wiejskiej Nr. 4. według następującego planu: we wtorek dnia 2 kwietnia 1946 r. o godz. 10 rano — wspólne posiedzenie Komisji: Oświatowej, Pracy i Opieki Społecznej, Rolne i Zdrowia; we wtorek, dnia 2 kwietnia 1946 r. o godz. 10 rano — Komisja Oświatowa; we środę, dnia 3 kwietnia 1946 r. o godz. 10 rano — wspólne posiedzenie Komisji: Oświatowej, Pracy i Opieki Społecznej, Rolnej i Zdrowia; we czwartek, dnia 4 kwietnia 1946 r. o godzinie 10 rano — 1) Komisja Przemysłowa, 2) Komisja Rolna; w piątek, dnia 5 kwietnia 1946 r. o godz. 10 rano — 1) Komisja Komunikacyjna, 2)) Komisja Spółdzielczości, Aprowizacji i Handlu.

Wydani przez władze amerykańskie

Greiser i Fischer

w więzieniu mokotowskim

WARSZAWA, 30. 3 (PAP). — W dniu 30 marca rb. o godz. 15,15 wylądował na lotnisku Okęcie pod Warszawą specjalny samolot, którym przewiezieni zostali z Frankfurtu n/Menem wydani rządowi polskiemu b. gubernator warszawski Fischer i były gauleiter „Warthegau" — Greiser.

Obaj zbrodniarze przekazani zostali przez władze okupacyjne amerykańskie majorowi Perkowskiemu, stojącemu na czele ekipy oficerów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Z ramienia min. Sprawiedliwości uczestniczył przy wydaniu prokurator dr Sawicki.

Wśród zupełnej ciszy wyprowadzeni zostali z samolotu Fischer i Greiser. Obaj w sportowych płaszczach bez kapeluszy i bez kajdanek, Greiser ma obwiązaną głowę, gdyż niedawno był operowany.

Obaj zbrodniarze przeprowadzeni zostali do samochodu ciężarowego i pod silną eskortą odwiezieni do więzienia mokotowskiego, — staną oni przed Najwyższym Trybunałem Narodowym.

Zastępca Franka — Buhler wydany zostanie władzom polskim w najbliższym czasie, na razie został zatrzymany przez władze amerykańskie, gdyż ma on zeznawać w charakterze świadka w procesie Norymberskim.

Oficer amerykański

gościem naszej redakcji

Redakcję naszą odwiedził wczoraj oficer amerykański z pochodzenia Polak. W czasie rozmowy prowadzonej w języku polskim wyrażał się z uznaniem o wielkiej pracy naszego narodu nad odbudową kraju, oraz wyraził współczucie tym wszystkim Polakom, którzy ponieśli w czasie tej wojny straty w najbliższych oraz w mieniu. Twierdził, że po wyjeździe z Polski wyniesie najlepsze wspomnienia o wysiłku społeczeństwa polskiego. Pragnąc czynnie wyrazić pomoc na jaką go stać, przekazał na nasze ręce sumę 5.000 zł. (pięciu tysięcy), prosząc o zużycie jej według naszego uznania.

Tą drogą wyrażamy Mu serdeczne podziękowanie i prosimy o przesłanie od nas pozdrowienia tym wszystkim Amerykanom polskiego pochodzenia, dla których sprawy naszego kraju są bliskie.

Ostrzeżenie amerykańskiego rządu

WASZYNGTON, (PAP). — Amerykański Departament Stanu ostrzegł przemysłowców amerykańskich przed utrzymywaniem nielegalnych stosunków handlowych z zagranicznymi koncernami, znajdującymi się na „czarnej liście". Departament Stanu zakomunikował, że będzie podjęta energiczna akcja przeciwko współpracy z osobami i firmami, umieszczonymi na wspomnianej liście sporządzonej w czasie wojny, aby nie dopuścić do utrzymywania kontaktu z koncernami, które współpracowały z nieprzyjacielem.

Kilka uwag o niepodległości

Ograniczenia — Suwerenność — Zmiany ustrojowe

1.

Niepodległość jakiegoś narodu to przede wszystkim jego suwerenność polityczna. Encyklopedja określa suwerenność jako cechę władzy państwowej, polegającą na całkowitej niezależności od innych władz. W kolejnych okresach historycznych kraje w miarę rozwoju poczucia narodowego organizowały się, aby utrzymać niepodległość, jeżeli zachodziła konieczność — aby o nią walczyć.

W miarę podziału narodów na warstwy czy klasy społeczne walka młodych grup społecznych — proletariatu i chłopstwa — łączyła się nierozerwalnie z dążnością do utrzymania, a w Polsce — do zdobycia niepodległości. Te partie robotnicze, które głosiły odmienne zasady obecnie zmieniły swoje poglądy lub przestały istnieć.

Jak głęboki był patriotyzm klas wydziedziczonych, głoszących jednocześnie hasła międzynarodowej solidarności świata pracy, świadczy historia Polskiej Partii Socjalistycznej.

Natomiast zupełnie odmiennie zachowywały się te grupy społeczne, które walkę klasową rozumiały wyłącznie, jako utrzymanie swych przywilejów gospodarczych i politycznych. Widząc przegraną, wolały uciec się pod opiekę państw wrogich a tym samym narazić swe państwo na utratę niepodległości. Przykład Polski jest najbardziej tragiczną ilustracją tego stanowiska.

2.

Wrogowie obecnego rządu i wszelkiej władzy demokratycznej mówią dziś wiele o niepodległości. Zarzucają biorącym udział w rządzie partiom politycznym, że nie są suwerenne, że stały się narzędziem w rękach obcych potęg. W związku z tymi zarzutami — mimo, że są one podyktowane przede wszystkim chęcią zdobycia władzy przez tych, którzy od niej zostali usunięci a nie szczerą troską o losy kraju — warto przypomnieć kilka faktów historycznych.

Do śmierci Sikorskiego ośrodkiem życia politycznego Polski uznawanym przez wszystkie antyfaszystowskie państwa był „Londyn". Po przystąpieniu do wojny Związku Radzieckiego następcy Sikorskiego zaślepieni nienawiścią do tego kraju pchali Polskę do katastrofy. Zatracili w tych warunkach jakikolwiek umiar i poczucie realizmu politycznego. Powstał KRN, który w zmienionych warunkach historycznych przejął kierownictwo losami kraju w związku ze zwycięskim marszem w stronę Polski — Armii Czerwonej. Mimo kilkakrotnych prób podejmowanych raczej przez KRN — do porozumienia nie doszło.

W tych warunkach z winy rządu londyńskiego musieli pośredniczyć przy tworzeniu Rządu Jedności Narodowej przedstawiciele Wielkiej Trójki. Jest oczywiste, że każde tego typu pośrednictwo narusza zasady suwerenności. Jeszcze dziś słyszy się wypowiedzi kierowników życia politycznego wielkich mocarstw o ich niewygasłej roli mediatorskiej w stosunku do Polski.

3.

W czasie trwania drugiej wojny światowej średnie i małe państwa stosunkowo szybko zostały wyeliminowane z walki. Pozostała im tylko walka w Ruchach Oporu i ilościowo niezbyt wielki udział w wojnie, najczęściej przy boku wielkich mocarstw.

Nie chodzi nam w tej chwili o pomniejszenie wkładu narodów mniej licznych w wojnę. Proporcjonalnie był on niekiedy np. w Polsce bardzo wielki. Faktem jest jednak bezspornym, że o klęsce militarnej faszyzmu zdecydował potencjał ludnościowy i gospodarczy Związku Radzieckiego, Anglii i USA.

Siła, przewaga militarna tych mocarstw jest utrzymywana w dalszym ciągu. Wojska obce przebywają w krajach średnich i małych. Oczywiście, że to ogranicza ich suwerenność. Każdy dziś wierzy jednak, że stan ten jest przejściowy.

4.

Myśli, idee, programy nowych ustrojów społecznych nie są wytworem jednego narodu. Żadna granica nie jest zdolna zahamować ich pochodu, posiadają zasięg międzynarodowy. Gdybyśmy historycznie chcieli prześledzić postępowe zmiany ustrojowe jakiegoś narodu i niezależnie od tego, czy są one dokonywane rewolucyjnie czy drogą pokojową — wszędzie spostrzeżemy to samo charakterystyczne zjawisko. Atakowane grupy czy klasy społeczne podnoszą hałas wokół „zagrożonej" niepodległości kraju, nazywając reformy wzorami obcymi a ich realizatorów — agentami. Kłamstwo zawarte w tych twierdzeniach jest aż nadto oczywiste, by należało je uzasadnić.

W wypadku przenikania idei pewnych wzorów ustrojowych mogą jednak istnieć fakty naruszenia zasady suwerenności państwowej. Dzieje się to wtedy, kiedy ustrój jest narzucony siłą, przy pomocy bagnetów. Napoleon, choć wprowadzał w podbitych krajach postępowe na owe czasy reformy, pozostał w opinii społecznej uzurpatorem, a jego system podbojów poniósł sromotną klęskę. Wszelki „bonapartyzm" jest wrogi demokratycznemu myśleniu i zasadzie niepodległości.

Tym niemniej ideologie młodych klas społecznych przekraczają granice państw i bez szwanku dla suwerenności po przystosowaniu się do warunków lokalnych zdolne są wpływać na rozwój i dobrobyt narodu. Dzieje się to jednak tylko w takich warunkach, kiedy naród zorganizowany w partiach politycznych ma prawo dokonywać wyboru i w demokratycznej formie akceptować dokonane zmiany ustrojowe.

Antoni Pokorski.

Spółdzielczość w wojsku

Ministerstwo Obrony Narodowej wydało zalecenie by każdy pułk względnie samodzielny batalion posiadał spółdzielnię. Z dniem 15 marca przedsiębiorstwo „Handel wojskowy" zostało przekształcone na „Centralę Zaopatrywania Spółdzielni Wojskowych". Instytucja ta pozostaje własnością państwa i jest pomyślana jako nadbudowa gospodarcza spółdzielni wojskowych. Sklepy detaliczne „Handlu Wojskowego" zostaną przekazane spółdzielniom wojskowym.

Anglicy sprzeciwiają się

zatrudnieniu Niemców w Palestynie

Kilka dni temu doniesiono z Jerozolimy do Londynu że tamtejsze władze wojskowe zamierzają zatrudnić przy wykonywaniu pewnych robót militarnych w Palestynie niemieckich jeńców wojennych. Wiadomość ta została potwierdzona przez oficjalne czynniki w Jerozolimie, lecz zainterpelowany w tej sprawie angielski minister kolonialny, Hall, zaprzeczył w Izbie Gmin tym wiadomościom i oświadczył, że nic mu nie jest w ogóle wiadomo w tej sprawie.

Prasa angielska bardzo surowo krytykuje ten projekt, twierdząc, iż między jeńcami niemieckimi znajduje się niewątpliwie wielka ilość osobników, którzy w swoim czasie brali czynny udział w mordowaniu Żydów, przeto angażowanie takiego elementu może przyczynić się jedynie do wzmożenia fermentów palestyńskich, które i tak już wzrastają w sposób zastraszający. Opinia angielska uważa, iż decyzja taka naraża na wielkie niebezpieczeństwo sabotażu pewne instalacje militarne, posiadające wielkie znaczenie tak dla Żydów, jak i dla Arabów.

„Times" tymi słowami formułuje swoje zapatrywania na tę sprawę, która w całej Anglii wywołała wiele hałasu: „Decyzja ta nie może zostać zrealizowana, gdyż spowodowana została albo głupotą, albo chęcią pójścia po linii najmniejszego oporu. Czy istotnie niektórzy nasi mężowie stanu wierzą, iż problemy Dalekiego Wschodu można rozwiązać prowokowaniem Żydów Palestyńskich, albo jakiemiś mrzonkami o ogólnej Federacji Arabskiej? Czy przypuszczają, że wszystko da się załatwić, gdy z Dalekiego Wschodu wysiedli się trochę Żydów? Jest to punkt widzenia równie śmieszny, jak niesprawiedliwy, a mieszanie w te sprawy Niemców, choćby poddanych jak najściślejszej kontroli, — na tak podminowanym terenie — może doprowadzić do nieobliczalnych wybuchów".

Katastofalna sytuacja w Austrii

(M.) Istnieje ogólne przekonanie, iż w porównaniu z Niemcami, sytuacja Austrii przedstawia się daleko korzystniej. Wrażenie to jest jednak niesłuszne, gdyż Alianci muszą borykać się w Austrii z tymi samymi problemami, co i w Niemczech. Oficjalnie sojusznicy uznali rząd austriacki, ale uznanie to nie ma w praktyce wielkiego znaczenia, ponieważ rząd ten, w kraju, podlegającym ścisłej kontroli Rady Alianckiej, nie ma żadnej możności rozwoju. Wygląda tak, jakby rząd ten istniał tylko po to, by wykonywać zarządzenia władz Alianckich, nie mając absolutnie możności rozpoczęcia pracy nad odbudową kraju z własnej inicjatywy.

Sprawy austriackie przedstawiają się coraz gorzej. Małe to państwo podzielone jest na cztery odrębne strefy, administrowane czterema odrębnymi systemami a wyraźnemu zahamowaniu, jakiemu uległa z tego powodu działalność mechanizmu narodowego — rząd nie jest w stanie przeciwdziałać.

Komentując te sprawy prasa zagraniczna twierdzi, iż jest to sytuacja nader niezdrowa, która może rychło zmienić się w katastrofalną.



Rozważania wielkopostne

Jesteśmy w „PÓŁPOŚCIU" czyli, że do Wielkanocy pozostały jeszcze 3 tygodnie.

Był czas, kiedy z nakazu Kościoła cały świat umartwiał się w okresie wielkiego postu, choć różnie to wyglądało. Zależnie od stopnia zamożności. Chłop i esceta — suszył, to znaczy, nie spożywał w tym okresie mięsa, ani zwierzęcego tłuszczu, nawet — nabiału. Żur, ziemniaki bez okrasy, „kwaśnica" czyli zupa z soku kiszonej kapusty — to było umartwienie nielada.

Inni umartwiali się rybami i kawiorem, misą jajecznicy, łaską masła. Można było wytrzymać!

Od czasu pierwszej wojny światowej posty ogromnie zelżały. Stały się po prostu symbolem. Z wyjątkiem Popielca i Wielkiego Piątku można było korzystać z dyspensy tak rozległej, jakby postu w ogóle nie było.

Obecnie czasy bardzo się zmieniły. Świat pracy pości przykładnie już od lat wielu! Nie tyle z tęsknoty za zbawieniem, ile z nakazu konieczności, na którą nie ma dyspensy.

Kośmidrowicz, katolik przykładny, powiada, że to bardzo zdrowo poprzestać w piątek na rybce, byle świeżej i nie cuchnącej.

Szabrowicz jedzie w piątki na jajach i na marynatach.

— Może ciut-ciut za wiele wymaga to tej wódeczności, ale te skombrje byczki w pomidorowym sosie, bez odpowiedzialnego podlania obejść się nie mają prawa!

Nasze władze, w trosce o zbawienie demokracji, posuwają się może w gorliwości za daleko. Po dniach bezmięsnych, przyszedł post urzędowy na ciastka i słodycze. Tego nawet Kościół nie zabraniał!

Szanuję przepisy jak mało kto. Milicja Obywatelska nie miała ze mną dotąd wielkiego kłopotu. Ale za to ja mam do niej niejakie pretensje. Czemu pozwala tak wodzić na pokuszenie dobrych katolików i szczerych demokratów?

Wystawy sklepowe zawalone są smakołykami. Od sprośnej szynki, do zbożnego węgorza i łososia, — do win, czekolady, cukierków — aż do niewinnych, postnych jak kwaśnica pomarańcz — wszystkiego za grube pieniądze nabyć można, ile dusza zapragnie! A tych pieniędzy też musi być w kraju co niemiara, skoro tak zwany handel „kolonialny" kwitnie jak za najlepszych czasów i nie krępuje się cennikiem, dla ogromnej większości zgoła niedostępnym. Tabliczka kiepskiej czekolady — 260 złotych i więcej. Ileż podatku otrzymywać musi Państwo od tych, których stać na kupowanie po takich cenach?

Wieś umartwia się po swojemu.

Pomimo zerwania stosunków dyplomatycznych, ob. Maciąg wstąpił do mnie wczoraj na przyjacielską pogawędkę, bo jak powiada, — „polityka polityką a schab schabem". Z obłego pojemnego kosza wyłożył 3 kila masła, proponując mi transakcję „po znajomości — na 500 złotych za kilo. Przyjmuje również zamówienia na kiełbasy i szynki wielkanocne.

— Zaszlachtowaliśmy fajnego świniaczka, tylko dla znajomych. Szyneczki będą nieduże, po 7 kilo z kością, ale to w sam raz! Wielki świńtuch, paść się musi do Palmowej niedzieli. Ale kiełbasy wyrobi się i uwędzi na czas. Można jeszcze parę kilo zamówić. Również — „po znajomości". Ceny nie da się dziś jeszcze skarkulować, bo łatwo się omylić można. Ale nie będą o dużo droższe, niż w sklepie.

Wzdycham i nie wiem, co zrobić. Gdyby człowiek chociaż wiedział, że i świat pracy dociąga już do swojego „półpościa", możnaby było żywić nadzieję i robić jakieś plany. Ale cóż, kiedy atmosfera wciąż jeszcze „popielcowa" — i nie wiadomo, czy to półpoście nie wypadnie akurat w sam dzień Zmartwychwstania, lub jeszcze znacznie później! A możności pożyczek są takie dychawiczne i tak krótkodystansowe, jak najmarniejszy kieliszek.

— Nie przejmuj się Redaktor byle czem! — pociesza mnie mój serdeczny przyjaciel, tow. Lufa. — Bieda, faktycznie jest, ale zawsze ktoś czuwa nad sierotami. Zielonkowie tego prosiaka podkarmiają, jak tylko mogą. Świąteczna litra znaleźć się — znajdzie musowo! Nie damy się tym Maciągom i mikołajczakom! Międzypartyjny blok naszej kamienicy przygotowania uroczyste czyni — i o swojej „bitkowej" prasie podobnież nie zapomni!

KIEŁ

U ministra Tagarowa w Grand-Hotelu

Bułgaria pragnie nawiązać z Polską stosunki polityczne i gospodarcze — Układ handlowy zapewni szeroką wymianę towarów — Pochwała osiągnięć przemysłu polskiego — Sytuacja polityczna w Sofii — Konferencja prasowa z delegacją bułgarską w Łodzi

Przed gmachem Grand Hotelu powiewa trójbarwna, biało-zielono-czerwona flaga bułgarska. W hotelu zatrzymała się, bawiąca od przedwczoraj w naszym mieście liczna, bo 20osobowa handlowo-przemysłowa delegacja Bułgarii, z ministrem pełnomocnym, dr. Pawłem Tagarowem na czele.

PARLAMENTARZYŚCI I DYPLOMACI

Przyjazd misji bułgarskiej do Polski wywołał w kołach politycznych duże zainteresowanie. Ogólnie przyjazd ten uważany jest jako rewizyta, gdyż na jesieni ub. roku Bułgarię odwiedził min. Olszewski. Skład delegacji oraz zagadnienia jakimi ona interesuje się wskazują, także na to, iż podczas jej pobytu w Polsce zostanie przygotowany grunt pod zawarcie umowy handlowej oraz że chodzi o zacieśnienie węzów przyjaznych z naszym państwem.

Z uwagi na doniosłe znaczenie i cele przyjazdu misji bułgarskiej do Polski i Łodzi, minister Tagarow zaprosił wczoraj do siebie przedstawicieli prasy na konferencję.

W apartamentach dostojnego gościa zagranicznego spotykamy przedstawicieli bułgarskiego życia gospodarczego, parlamentarzystów, działaczy politycznych i związkowych. Obecny jest z ramienia polskiego ministerstwa spraw zagranicznych, radca Sobolewski z wydziału wschodnio-europejskiego oraz attache handlowy polskiego poselstwa w Sofii, dr. Zdrojewski.

O DEMOKRACJI BUŁGARSKIEJ

Ze wstępnych rozmów, jakie przeprowadziliśmy przed konferencją prasową z ob. Sobolewskim, dowiadujemy się, iż w skład delegacji wchodzi także sekretarz generalny partii „Zweno", p. Ikomorow, z którego to stronnictwa wyszedł obecny premier bułgarski Georgiew. Korzystamy ze sposobności, aby pogawędzić z nim na aktualne tematy polsko-bułgarskie. Okazuje się w trakcie rozmowy, iż p. Ikomorow zna język polski i był przed 1939 rokiem dyplomatą bułgarskim w Warszawie. Twierdzi on, iż Bułgaria dzisiejsza, to kraj, który po zagmatwanych przejściach minionej wojny wraca do normalnej pokojowej odbudowy. Przewrót dokonany we wrześniu 1944 roku przez podziemne siły oporu, stanowiące dziś główny trzon Frontu Ojczyźnianego, przywrócił Bułgarii demokrację, a wybory przeprowadzone w roku ubiegłym dały siłom postępowym kraju przytłaczającą przewagę nad opozycją reakcyjną.

ROZMOWA Z SZEFEM DELEGACJI

Przerywamy ciekawą pogawędkę, bo oto właśnie pojawia się minister Tagarow, któremu przedstawia nas p. Ikomorow.

Zanim rozpoczyna się właściwa konferencja min. Tagarow dzieli się z nami niektórymi wrażeniami z odwiedzin zakładów przemysłowych w Pabianicach i Zgierzu. Dalej min. Tagarow rekomenduje siebie jako reprezentanta rządu demokratycznego Ojczyźnianego Frontu w Bułgarii, opowiada nam o swym czynnym udziale w podziemnym ruchu oporu za czasów okupacji niemieckiej i o wysiłkach, skierowanych ku zjednoczeniu wszystkich sił antyfaszystowskich w kraju. Min. Tagarow mówi z nami po rosyjsku.

HANDEL I PRZYJAŹŃ

Czas leci, schodzą się dziennikarze i rozpoczyna się, przy dymku z świetnych papierosów bułgarskich, konferencja prasowa. Dziennikarze zadają pytania, minister odpowiada; tłumaczy — p. Ikomorow.

O celach wizyty w Polsce minister oświadcza, co następuje: Liczna delegacja, która ze mną przyjechała pragnie bliżej zaznajomić się z niektórymi gałęziami przemysłu polskiego, celem nawiązania bliższych stosunków z zaprzyjaźnioną Polską oraz celem zawarcia układu handlowego. Układ ten winien być oparty na szerokiej wymianie gospodarczej, o głównie na bazie szczerze pojętego demokratycznego porozumienia obydwu państw. Interesuje nas specjalnie Łódź, jako centrum przemysłu polskiego. Zwiedziliśmy wczoraj fabrykę medykamentów „Ciba" w Pabianicach oraz fabrykę chemiczną „Boruta" w Zgierzu. Nasi fachowcy wyrażają się o tych zakładach i ich osiągnięciach powojennych samymi superlatywami.

WSPÓLNY JĘZYK

Już pierwsze dni naszej wizyty w Polsce świadczą o tym, iż znajdziemy wspólny język z bohaterskim Narodem Polskim. Stare więzy, jakie łączą nas z Polską jeszcze od czasów Władysława Warneńczyka, wreszcie wspólne pochodzenie słowiańskie pomogą nam zacieśnić wzajemne przyjazne więzy. Pomocną nam będzie prasa — ósma potęga świata.

TYTOŃ I WINOGRON

Powracając do tematów gospodarczych, min. Tagarow wyjaśnia, że przemysł bułgarski jest na ogół słaby i związany głównie z rolnictwem, bowiem Bułgaria jest krajem o charakterze agrarnym. Do Polski Bułgaria będzie jednak mogła eksportować cenne surowce jak znany w świecie bułgarski tytoń, skóry, oleje eteryczne, zioła lecznicze, specjalnie Belladonne, a przede wszystkim owoce. Bułgarskie winogrona mają w Europie zasłużoną sławę i nie darmo stanowią połowę światowego eksportu winogron. Zdobycze techniczne w dziedzinie konserwowania owoców, system zamrażania ich, pozwolą okrągły rok zaopatrywać dzieci polskie i ludność w południowe owoce.

Bułgaria reflektuje w Polsce na produkty chemiczne, medykamenty i gotowe fabrykaty z surowca bułgarskiego oraz niektóre rudy żelazne.

FRONT OJCZYŹNIANY

Rozmowa przechodzi na tematy natury politycznej. Okazuje się, iż Bułgaria dumna jest z dokonanego u siebie przewrotu. Obecny rząd grupuje przedstawicieli pięciu stronnictw, a mianowicie „Zweno" — 4 mandaty partia robotnicza (komunistyczna) — 4 partia agrarna — 4 socjalno-demokratyczna — 2, i radykalna — 1. Tworzą one wspomniany już Front Ojczyźniany, który przywrócił państwu wszystkie swobody demokratyczne. Opozycja, jak u nas, jednoczy całą reakcję, niezadowolona z reformy rolnej (nikt w Bułgarii nie może posiadać więcej jak 20 ha) i z konfiskaty majątków, zrobionych na niemieckiej kollaboracji. Progresywny program obecnego rządu nie może znaleźć zwolenników w sługusach Hitlera, którzy też ponieśli straszną klęskę podczas wyborów. Mimo ogłoszenia bojkotu, w głosowaniu do Narodno Sobrania wzięło udział 86 proc. uprawnionych, zaś 82 proc. głosów padło na Front Ojczyźniany.

OPOZYCJA ROZBITA

Na pytanie nasze, jak zachowuje się opozycja i czy nie bróździ, min. Tagarow odpowiada, iż mimo pewnych podszeptów z zagranicy, opozycja siedzi na ogół cicho i odbudowa kraju toczy się w atmosferze spokoju, bezpieczeństwa i ładu. Naród Bułgarii po smutnych doświadczeniach zeszłej wojny umiał wyciągnąć dla siebie jedynie słuszny wywód, że odbudowa kraju winna iść noga w nogę z wysiłkami wszystkich demokratyczych miłujących wolność narodów świata, gdyż tylko w atmosferze pokoju i wzajemnego zaufania będzie wolny od zmory wojen.

WZROST KULTURY

Konferencja wczorajsza pozwoliła wyrobić sobie zdanie o rosnącym życiu kulturalnym Bułgarii. Zwiększa się tam sieć szkolna sieć teatrów, bibliotek. Obecnie w Bułgarii jest 5 uniwersytetów, a liczba studentów wynosi 35 tys., gdy dawniej czynny był tylko 1 uniwersytet, a akademików było wszystkiego 5 tysięcy. Analfabetyzm jest dziś w Bułgarii zupełnie zlikwidowany.

O wielu ciekawych jeszcze sprawach dyskutowano na konferencji. Została ona zakończona w nastroju, świadczącym o wzroście wzajemnego zainteresowania i przyjaźni stron polskiej i bułgarskiej.

Po konferencji goście udali się na zwiedzenie fabryki Monopolu Tytoniowego w Łodzi.

Władze cywilne oraz organizacje gospodarcze Łodzi, które są gospodarzami gości bułgarskich, urządziły wczoraj wieczorem w kinie „Polonia" wieczór przyjaźni polsko - bułgarskiej.

Dziś delegacja zwiedzi teatry zaś jutro udaje się na Śląsk oraz na Wybrzeże.

Stefan Gel.

Tam gdzie produkuje się zimno

Łódzka chłodnia najlepiej magazynuje towary spożywcze

Państwowe Zjednoczenie Przemysłu Chłodniczego w Polsce podległe Ministerstwu Aprowizacji i Handlu administruje sześcioma wielkimi chłodniami na terenie kraju, w Warszawie, Gdyni, Łodzi, Krakowie i Poznaniu. Największa w Polsce chłodnia Gdyńska może pomieścić ok. 1,000 wagonów towaru, chłodnia łódzka, która nas bezpośrednio interesuje, ok. 250 wagonów.

CHŁODNIA ŁÓDZKA.

Chłodnia łódzka została oddana do użytku publicznego w roku 1938. Okupanci nie zdążyli jej zniszczyć, mimo podejmowanych w tym kierunku prób. Zewnętrznie chłodnia robi miłe i estetyczne wrażenie, jest to kompleks nowoczesnych budynków w obszernym podwórzu, na którym w tej chwili panuje niesamowity ruch i gwar. Na własnej bocznicy kolejowej wyładowuje się w szybkim tempie towar (zarząd kolei nie lubi czekać i wyładowywanie towaru trwa nieraz nawet przez noc) samochody przyjeżdżają i odjeżdżają bez przerwy. Robotnicy dźwigają skrzynie, beczki, połcie mięsa...

TU PRODUKUJE SIĘ ZIMNO!

Obszerna, wyłożona kaflami hala, a w niej serce chłodni, trzy kompresory przetwarzające płynny amoniak na gaz, który doprowadzany rurami do poszczególnych komór oziębia je do dowolnej temperatury. Specjalne przyrządy pozwalają regulować i badać temperaturę i wentylację w każdej komorze już tu na miejscu. Prawie każdy artykuł żywnościowy wymaga innej temperatury i mechanik obsługujący halę musi być dobrze wyszkolonym fachowcem.

CORAZ ZIMNIEJ..

Zwiedzamy po kolei komory. Jest ich około czterdziestu. Zaczynamy od tych „cieplejszych". Beczki z mlekiem w proszku nie potrzebują specjalnie niskiej temperatury. Dalej już coraz zimniej, stoją tu sterty kartonów z konserwami UNRRA. W komorze z mięsem marzną nam uszy. Ćwiartki wieprzowiny, ogromne kawały wołowiny, wszystko to jest zmarznięte „na kość". Temperatura ok. piętnastu stopni poniżej zera. Rury doprowadzające do komory amoniak są całe oszronione... Mięso konserwowane w chłodni może być zachowywane w stanie świeżym nawet parę lat. W warszawskiej chłodni np. zrobiono następujące doświadczenie. W roku 1936 złożono w komorze trzy cielaki, w roku 1939 mięso badane przez weterynarza okazało się jeszcze najzupełniej świeże.

TAK JAK W ZOO.

Jedna z komór podzielona jest na kilkanaście klatek w których prywatni rzeźnicy przechowują towar. Podobne to jest do klatek w ZOO, tylko, że zamiast przemiłych małpich grymasów szczerzą się do nas w uśmiechu ogromne zęby, bydlęcych czaszek.

ŻYCZLIWY STOSUNEK.

Na specjalną uwagę zasługują dobre stosunki pracowników z dyrekcją chłodni. Stosunki te są oparte na wzajemnym pełnym zaufaniu. Na wspólnych zebraniach dyrekcji z radą zakładową omawia się potrzeby i żądania pracowników. Chłodnia zatrudnia czterdziestu ośmiu pracowników. Robotnicy pracujący przy komorach zaopatrzeni są w specjalne ciepłe, ochronne ubrania, dziwnym jest tylko fakt, że otrzymują oni te ubrania od dyrekcji chłodni, a nie drogą przydziałów.

Z mroźnych komór chłodni wychodzimy na rozsłonecznione podwórze. To nagłe przejście z mrozu do słońca sprawia radość. Przed bramą chłodni siedzi jakaś kobiecina z koszem pełnym bazi. Jak dobrze, że to już wiosna!

K. Juchniewiczowa.

Z POLSKIEJ YMCA W ŁODZI

W poniedziałek, dnia 1 kwietnia br. o godz. 17 w gmachu Ogniska przy ul. Moniuszki 4a odbędzie się zebranie informacyjne kandydatów na kursy języka angielskiego.

Są to ostatnie kursy językowe, organizowane przez Polską YMCA w bieżącym roku szkolnym.

Informacje i zapisy w Sekretarjacie Ogniska — ul. Moniuszki 4a.

Nitzsche-Nicki herbu Radwan

W artykule p. t. „Fryderyk Nietzsche, jako pożywka hitleryzmu“, drukowanym niedawno w „Kurierze Popularnym“, ob. Woyna-Gwiażdziński wspomniał mimochodem o polskim pochodzeniu Nietzschego, nie rozwijając jednak szerzej tego interesującego tematu. Sprawa polskości Nietzschego i polskich pierwiastków jego filozofii pasjonowała od dawna biografów autora „Zaratustry“, wywołując żywe spory i dyskusje. Istniejący w tym względzie materiał faktyczny pozwala na ustalenię pewnych szczegółów niewątpliwych, na powiązanie ich nicią przyczynowością i wyciągnięcia dobrze uzasadnionych wniosków.

DOWODY RZECZOWE

W r. 1930 ukazała się w Warszawie książka Bernarda Szarlitta p. t. „Polskość Nietzschego i jego filozofii“, w której autor zgromadził szereg dowodów, potwierdzających uwidocznioną w tytule tezę. Opierając się na materiałach, zawartych w napisanej przez siostrę Nietzschego jego biografii, Szarlitt zajął się sprawdzeniem podanego przez p. Elżbietę Foerster-Nietzsche szczegółu, że Nietzschowie są potomkami szlachcica polskiego — Nickiego, który w związku z prześladowaniami religijnymi musiał emigrować z Polski do Niemiec.

Istotnie, **w herbarzu** Niesieckiego znalazła się wzmianka o szlacheckiej rodzinie Nickich z województwa płockiego, zaś wśród genealogicznych zapisek tej rodziny jest adnotacja, że Gotard Nicki w roku 1632 wyemigrował do Prus. W rozmowach z siostrą Nietzschego, autor cytowanej tu książki wyjaśnił m. in., że protoplasta rodziny Fryderyka — Krzysztof Nietzsche zjawił się — nieznany nikomu — w r. 1706 w miasteczku Bibra, gdzie spełniał funkcje urzędnika skarbowego. Jest rzeczą najzupełniej prawdopodobną, że ów tajemniczy przybysz był potomkiem Gotarda Nickiego, którego nazwisko, w ciągu siedemdziesięciu lat pobytu rodziny w Niemczech (1632—1706) uległo germanizacji.

Ewentualne co do tej paranteli wątpliwości rozproszyć musi fakt, że gdy Szarlitt pokazał siostrze Nietzschego herb rodziny Nickich — „Radwan“, pani Foerster - Nietzsche zaprezentowała „pamiątkę rodzinną“ Nietzschów, w postaci — **sygnetu**, na którym wyryty był tenże właśnie **herb „Radwan“**. Nie może tu być, oczywiście, mowy o jakimś zbiegu okoliczności.

WYZNANIA OSOBISTE

A teraz posłuchajmy, co mówił sam Nietzsche o swoim pochodzeniu i sympatiach narodowościowych. W szkicu autobiograficznym z r. 1883 pisze m. in.: „Uczono mnie, że pochodzenie mej krwi i mego nazwiska wywodzi się ze szlachty polskiej — ze szlacheckiej rodziny Nickich, która więcej niż przed stu laty, prześladowana z powodu swego wyznania protestanckiego, musiała opuścić ojczyznę. Przyznać się muszę, że już jako mały chłopiec **bardzo szczyciłem się tym moim polskim pochodzeniem.** Co jest we mnie z krwi niemieckiej, oddziedziczyłem tylko po matce mej z rodziny Oehler i po matce mego ojca z rodziny Krause, i mam wrażenie, że pomimo tej przymieszki **w istotnym mym charakterze pozostałem Polakim.** Zwracano nie raz uwagą na wybitnie polski typ mojej powierzchowności“... (Istotnie — dość popatrzeć na portret Nietzschego, na tę charakterystyczną twarz z sumiastym, prawdziwie polskim wąsem, aby podzielić pogląd powyższy).

„Mały zeszyt mazurków — pisze dalej Nietzsche — które jeszcze jako chłopiec ułożyłem, nosił napis: „Na pamiątkę naszych przodków“. Jakoż pamiętałem o nich zawsze w wielu moich wyobrażeniach, sądach i przesądach. **Polaków uważałem zawsze za najzdolnieszy i najdzielniejszy z ludów słowiańskich, a Słowian w ogóle poczytuję za nierównie zdolniejszych od Niemców,** sądzę nawet, że Niemcy tylko dzięki domieszce krwi słowiańskiej weszli dopiero w poczet narodów wyżej uzdolnionych“...

W liście do znanego krytyka duńskiego — Jerzego Brandesa, Nietzsche nie omieszkał podkreślić: — „Przodkowie **moi byli szlachcicami polskimi** (Nicki); typ zdaje się dorze się u mnie zachował, mimo trzech „matek“ niemieckich. Zagranicą zawsze uważany jestem za Polaka“... W liście do Henryka von Stein Nietzsche pisał: „Przyjrzyj się Pan memu nazwisku; , przodkowie moi byli szlachcicami polskimi. Jeszcze matka mego dziadka była Polką“... A w „Ecce Homo“ Nietzsche tak się wyraża: **„Jestem jeszcze na tyle Polakiem, by za jedynego Chopina oddać całą resztę muzyki“.**

NIETZSCHE I HITLER

Nie chodzi mi w tej chwili o rozstrzygnięcie kwestii, czy i w jakim stopniu przynosi nam zaszczyt rewindykacja Nietzschego na rzecz polskości. Ważniejszym jest niewątpliwy fakt, że ten piewca i obrońca krańcowego indywidualizmu, ten wspaniały wróg „niewolniczej“ moralności mieszczańskiej, nie uzasadnia niczym — jak to już choćby z kilku cytatów powyższych wynika — pochopnego twierdzenia, że filozofią swoją stworzył „pożywkę“ dla hitleryzmu.

Tak jest — hitlerowcy, pacząc i wulgaryzując poglądy Nietzschego, wyrwali z nich to, co szło im na rękę, co mogło być **im przydatne w praktycznym dziele** niszczenia i łupienia „niższych“ rzekomo zaś i narodów. Ale w taki sam sposób można skrzywić i zwulgaryzować każdą ideę, każdą filozofię: chrześcijaństwo, demokrację, społeczna równość, marksizm. Nie może to jednak świadczyć przeciwko twórcom tych idej i tych systemów myślowych.

Ze swą zaciekłą nienawiścią do istotnych cech Niemców i niemieckości, ze swym poglądem o duchowej wyższości Słowian, a zwłaszcza Polaków, Fryderyk Nietzsche nie mógłby się ostać w państwie Hitlera. Zginąłby marnie — o ile nie uszedłby zawczasu zagranicę — w jakim obozie koncentracyjnym, bo jakże mógłby współżyć z niewolnictwem hitlerowskim szermierz zbłąkanej nie raz, ale niekrępowanej i nieustraszonej myśli, entuzjasta liberum veta, człowiek, który twierdził, że **„jak daleko Niemcy sięgają, psują tylko kulturę“?...**

Nie ma żadnej paranteli między Nietzschem — Nickim a Hitlerem i żaden Himmler nie stałby się nigdy wzorem nietzscheańskiego „nadczłowieka“. Innym łożyskiem biegły myśli niezwykłego filozofa - poety, a całkiem innym korytem toczyła się — krwią i mordem pijana — koncepcja hitlerowskich „panów“. Wszelka zbieżność może tu być jedynie przepadkowa, pozorna i najzupełniej — złudna.

BRONISŁAW DARSKI

Władysław Grabowski - jubilatem

Dnia 2 kwietnia odbędzie się w Teatrze Wojska Polskiego — jubileusz czterdziestolecia pracy scenicznej zasłużonego artysty, Władysława Grabowskiego, znanego dobrze przedwojennej i obecnej publiczności łódzkiej.

Dzisiejsi bywalcy w Teatrze Wojska Polskiego oklaskiwali niejednokrotnie Grabowskiego przy otwartej kurtynie, za jego świetne typy w „Dożywociu“, „Świętoszku“, „Weselu Figara“ i bajce dla dzieci „O Janku co psom szył buty“. Ci co pamiętają jeszcze przedwojenny teatr łódzki, wiedzą, że jubilat tu właśnie rozpoczął swoją chlubną i nieprzeciętną karierę sceniczną.

Wytworny, szczupły pan o młodzieńczych, bystrych oczach nie wygląda na seniora braci aktorskiej. Srebrna czupryna zdradza jednakże, że występuje na scenie tylko... lat czterdzieści.

Po ukończeniu szkoły dramatycznej przy Warszawskim Towarzystwie Muzycznym w roku 1905 zaangażował się do teatru łódzkiego, którego dyrektorem był wówczas literat, Marian Gawalewicz i wystąpił po raz pierwszy w roli poety w „Weselu“ Wyspiańskiego, na wystawienie którego pozwoliła po wprowadzeniu dość znacznych skreśleń cenzura carska. Kilka następnych ról pasowało Grabowskiego na rasowego amanta, który z biegiem lat miał się przeobrazić w świetnego aktora charakterystyczno - komicznego.

Po roku ucieka z Łodzi do Krakowa i wraca do niej dopiero w r. 1908, kiedy Zelwerowicz obejmuje dyrekcję teatru łódzkiego. Nie trwała ona jednak długo. Katastrofalny pożar niszczy teatr mieszczący się w hotelu „Victoria“ i Grabowski angażuje się do Teatru Małego w Warszawie, za dyrekcji Kazimierza Zalewskiego. Rok rocznie wyjeżdża z całą trupą w lecie na występy do Petersburga, Kijowa, Żytomierza i innych miast Rosji — wszędzie ciesząc się zasłużonym powodzeniem.

W roku 1912 dyrektor Szyfman kompletuje zespół Teatru Polskiego. Grabowski znajduje się w gronie najwybitniejszych naszych artystów — tego największego i najlepszego prywatnego teatru w Polsce. Odtąd przez 26 lat — to znaczy do wybuchu wojny nie opuszcza Warszawy. W ciągu tych lat następuje metamorfoza — rasowy amant przeobraża się w znakomitego komika. I w tym drugim okresie znalazł ujście jego nieposkromniony temperament sceniczny — możność odtwarzania typów i typków od charakterystycznych począwszy, aż do krańcowo - groteskowych włącznie.

Owej brawurowej żywotności nie zgasiły nawet lata koszmarnej okupacji. Grabowski nie poszedł po linii najmniejszego oporu — wolał wegetować jako inkasent warszawskiej firmy — Gobiec i borykać się ciężko z losem aniżeli...

Dorobek artystyczny jubilata? — Zgórą pół setki ról. Świetne kreacje w komedii szekspirowskich z Chudogęba na czele, niemal wszystkie komedie polskich pisarzy od Fredry do Krzywoszewskiego, czy Winawera — role, rolki, epizody, zawsze świetnie ujęte, podpatrzone, wystylizowane.

Na dzień swego zasłużonego święta wybrał Grabowski rolę Dyndalskiego w „Zemście“. Galeria postaci fredrowskich powiększy się o jeden jeszcze znakomity typ. W jubileuszowym przedstawieniu wezmą udział dwaj jego świetni koledzy — Jerzy Leszczyński i Józef Węgrzyn, którzy poraz pierwszy po wojnie wystąpią na scenie łódzkiej.

Będzie to podwójne święto teatru Łódzkiego.

J. S. WROCZYŃSKI.

2 godziny pieśni, tańca i humoru

Dziś, w niedzielę o godz. 12 w poł. odbędzie się w kinie „Polonia“ Wielki poranek artystyczny, organizowany przez PCK.

Bogaty i urozmaicony program wykonają: Hanka Bielicka, M. Chmurkowska, Natalia Lerska, Józefina Pellegrini, Lena Wilczyńska, Albert Harris, Zygmunt Łuczak, Mieczysław Harris, The Anitas oraz znakomity jaz 12 Braci Łopatowskich. Konferansjerkę prowadzi Zygmunt Łuczak.

Przy fortepianie Mieczysław Harris i Czesław Uzdowski.

Koncertowy jazz wykona między innymi II-gą Rapsodię Węgierską Liszta.

Szczegóły w programach. Bilety w cenie od 30 zł są do nabycia w kasie kina „Polonia“ od godz. 9 rano.

Dochód z imprezy przeznacza Polski Czerwony Krzyż na Pomoc Ofiarom Wojny.

Polityka i politykarstwo kulturalne

Niepodobna zaprzeczyć, że nasze życie — i jednostkowe i społeczne — w bardzo silnym stopniu nasycone jest zagadnieniami politycznymi. Literaci i uczeni, ludzie, którzy kiedyś uchodzili za ignorantów politycznych, dziś interesują się polityką, biorą udział w czynnym życiu politycznym, a społeczeństwo, poza coraz rzadszymi wyjątkami, tę postawę aprobuje i nawet domaga się jej od nich. W momentach wielkiego nasilenia przemian społecznych jest to zjawisko normalne i zrozumiałe; chodzi jednak o to, aby to „rozpolitykowanie pracowników kultury było czymś twórczym, aby nie obniżało poziomu naszego życia kulturalnego, a wreszcie, aby wyszło na korzyść obu dziedzinom, które łączą się teraz w pewien sposób w ich działalności: polityce i kulturze.

Nie posiadamy jakiejś jedynej, ogólnie przyjętej definicji kultury. W każdym razie wiadomo jednak, że badacze form cywilizacyjnych i kulturowych nie mogą w swych pracach pomijać struktury społecznej grupy, której kulturę analizują; niech to będzie dla nas dowodem, że kwestie ustrojowe i kulturalne są ze sobą ściśle związane. Zależności, jakie tu występują, są obustronne: ustrój społeczny wytycza ramy działalności kulturalnej, ale ramy te, w związku z przemianami zachodzącymi wewnątrz ustroju, bywają niejednokrotnie przekraczane. I oto spotykamy się z faktem antycypowania, wyprzedzania zjawisk społecznych o politycznej naturze przez zjawisko „czysto“ kulturalne. Powszechnie znany jest udział Encyklopedystów oraz Voltaira i Rousseau w kształtowaniu świadomości politycznej mieszczaństwa francuskiego. Bezwątpienia, ci typowi pracownicy kultury byli cząstką sił, które spowodowały wybuch Wielkiej Rewolucji.

A więc pracownicy kultury rozjaśniają świadomość społeczną? — Tak, oczywiście, to twierdzenie jest nawet wcale banalne; wynika z niego jednak, między innymi i to, że każdy pracownik kultury, o ile pragnie swą specjalność powiązać z całością życia społecznego, musi być również wrażliwy na zagadnienia polityczne. I naodwrót — żaden polityk nie może lekceważyć prac „czysto“ kulturalnych (to znaczy naukowych, wychowawczych, artystycznych i t.p.).

Pamiętacie „Faraona“ Prusa? Niedocenienie zdobyczy astronomii i nieumiejętność wyzyskania ich dla celów przyciągnięcia tłumów na swoją stronę (o czym skolei pouczyć może psychologia oraz prakseologia, nauka o celowym działaniu) pogrzebały doszczętnie rozumny i „demokratyczny“, jakbyśmy dziś powiedzieli, program młodego władcy Egiptu. W czasach Prusa takie postawienie sprawy było niemal odkryciem, dziś stało się już truizmem, banałem, prawdą chyba nie mniej uznawaną — przez ludzi, oczywiście, którzy posiadają pewne minimum wykształcenia — niż twierdzenie, że każdy człowiek potrzebuje do zdrowia określonej ilości snu i pożywienia.

Dziś nawet przesadzamy z tym trochę; wtedy mianowicie, gdy staramy się wykorzystywać naukę i sztukę do doraźnych celów polityki. Hitleryzm ze swoimi „naukowymi“ teoriami i „rasową“ sztuką nie był niestety, jedynym zjawiskiem tego rodzaju na kuli ziemskiej. Poeci i noweliści piszą dziś artykuły publicystyczne, nieraz namiętne i efektowne, ale nie zawsze należycie pogłębione i przekonywujące. Zdarza się również niektórym uczonym, że piszą swoje rozprawki „pod reżim“... Taka przesada wydaje się równie śmieszna jak mało pożyteczna dla prawdziwego postępu.

„Politykierstwo“ (tak może nazwijmy te niedojrzałe, a podejrzane gorliwe wybujałości) krzywdzi i politykę i kulturę. Wynikają z niego chybione dzieła sztuki, zakłamane rozprawki pseudo naukowe, nie przekona ona ludzi rozsądnych, a nierozsądnym jeszcze bardziej zamąci w łbach. Ale my nie chcemy przecież mieć u siebie mętniaków; boimy się ich, uważamy za najgorszy, najniebezpieczniejszy rodzaj sprzymierzeńców. Jako nasi ludzie, psują nam oni opinię i szkodzą każdej robocie, a przytym nawet nie możemy mieć pewności, że dochowają nam wiary; bo jutro jakaś myszka przebiegająca drogę, albo niesympatyczna twarz w Urzędzie kwaterunkowym (mówię to zupełnie na chybił trafił, bo możliwości takich typów są nieograniczone i fantastyczne) mogą ich momentalnie przemienić w naszych najzawziętszych wrogów. Dlatego nie wolno nam wychowywać takich mętniaków i tolerować niejasnych lub fałszywych pojęć o tym, co dzieje się w człowieku i poza nim, w Polsce, na kuli ziemskiej i na całym świecie.

W interesie demokracji leży, aby możliwie największa ilość naszych obywateli znała to, co uczciwi fachowcy uważają za prawdę w odniesieniu do mgławic drogi mlecznej, życia glisty Ascaris w ludzkich wnętrznościach, penicyliny i reformy rolnej w Polsce 1945 r. A także, aby największa ilość obywateli umiała kontrolować swe uczucia i odruchy i ulegała tylko tym z nich, przeciwko którym krytyczny rozsądek nie podnosi żadnych zastrzeżeń.

Oczywiście, nie jest łatwo dojść do takiego stanu. Jak długo jednak nie osiągniemy go, nie będziemy mieli pełnej demokracji. To trudno; żadne krzyki ani hasła nic tu nie mogą pomóc.

* * *

W tym, co powiedziałem, jest pewna żartobliwa przesada. Przy dzisiejszym rozwoju i zróżnicowaniu nauk i w ogóle zjawisk kulturalnych nikt z nas nie potrafi ogarnąć całości. Lekarz powinien wiedzieć znacznie więcej o penicilinie, niż i Przybosiu i Rudnickiej. Ale człowieka, który jest nam potrzebny, musi cechować zmysł krytyczny i znajomość surowych reguł myślenia; a już te cechy przy odpowiedniej pomocy fachowców — gwarantują mu rzetelne zdobycie każdej niezbędnej wiadomości. Polityka jest również umiejętnością, tak samo jak medycyna.

Działalność, która do takiego społeczeństwa prowadzi, nie ma nic wspólnego z politykierstwem. Przeciwnie, może się chwilami wydawać, że jakieś twierdzenie naukowe przeczy naszym zasadom politycznym. Jeśli jednak twierdzenie to będzie zdobyte uczciwym rozumowaniem na podstawie skrupulatnych obserwacji, napewno nie mamy się czego bać: bo demokracja przyjmuje zgóry każde prawdziwe twierdzenie.

EDWARD CSATÓ.

Troska o życie robotnika

Walka o bezpieczeństwo pracy

Wszystkim wiadomo, w jak trudnych warunkach przystąpiliśmy do uruchamiania naszego przemysłu po wojnie. Okupanci zniszczyli całkowicie lub częściowo większość naszych fabryk i zakładów pracy. Potrzeba było ogromnego wysiłku, aby choć z grubsza zabezpieczyć, uporządkować i uzupełnić to, co ocalało z wojennego pogromu. I tu z dumą podkreślić należy zdolności organizacyjne i dzielność polskich robotników, którzy w większości wypadków, samorzutnie dokonali dzieła wstępnej odbudowy.

A wszakże konieczność życiowa zmuszała nas jednocześnie i do natychmiastowego rozpoczęcia produkcji, ogołoceni bowiem byliśmy prawie ze wszystkiego. Wraz z montowaniem rozbitych warsztatów pracy trzeba było organizować na gwałt i same zespoły pracownicze, które ucierpiały podczas wojny nie mniej niż budowle i maszyny.

Jakże trudno było myśleć w takich warunkach o sprawach bezpieczeństwa i higieny pracy! Dopiero teraz, kiedy uporaliśmy się już z najgłówniejszymi trudnościami natury organizacyjnej, nadszedł czas na rozważenie całokształtu zagadnień, związanych z troską o życie i zdrowie robotnika i o kolejne lub grupowe rozwiązywanie poszczególnych zadań.

320 PRZEDSTAWICIELI ŚWIATA PRACY NA KURSIE SPECJALNYM

Powiadomiony przez Okręgowy Inspektorat Pracy III-go okręgu w Łodzi, że odbywa się Kurs bezpieczeństwa, higieny i ustawodawstwa pracy, zorganizowany staraniem tegoż Inspektoratu, pod protektoratem Ministerstwa Pracy i Ministestwa Przemysłu, skorzystałem z bliższego wglądnięcia w te interesujące sprawy.

— Program kursu uwzględnia również naukową organizację pracy dla przedstawicieli rad zakładowych, zakładów przemysłowych Wielkiej Łodzi i najbliższej okolicy — informuje mnie kierownik kursu, inspektor pracy ob. mgr. Wacław Krajewski.

— Proszę zaznajomić się z programem. Jak pan widzi, trwanie kursu obliczone jest na półtora miesiąca. Bierze w nim udział 320 osób, kierowników technicznych i przedstawicieli rad zakładowych. Wykłady odbywają się co drugi dzień, w godzinach między 10 a 14-tą. Grono wykładowców składa się z delegatów Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej oraz z wykwalifikowanych sił miejscowych. Oczywiście, o takich zagadnieniach jak higiena pracy, choroby zawodowe lub organizacja pierwszej pomocy w nieszczęśliwych wypadkach przy pracy — mówi specjalista dr. E. Paluch z Państwowego Zakładu Higieny.

WAŻNE PROBLEMY

Przeglądam program i widzę, że należałoby go tu przepisać w całości. Każdy punkt kursu — to zagadnienie ważne, to problem. A więc mówi się o ogólnych zasadach bezpieczeństwa pracy, o organizacji bezpieczeństwa pracy w fabryce, pracy przy urządzeniach elektrycznych, pracy w przemyśle włókienniczym, o transporcie i składowaniu, o bezpieczeństwie pracy przy obrabiarkach do drzewa i metali, o prasach i sztancach, o ochronie oczu, o bezpieczeństwie pożarowym it.d, aż do zagadnień ustawodawstwa pracy i dyskusji ogólnych włącznie. Chciałoby się samemu zapisać na ten kurs i dowiedzieć się tylu interesujących rzeczy. Nie jestem wprawdzie pracownikiem fabrycznym, ale któż z nas nie ma w tym świecie osób bliskich! Dziś zresztą — cały świat pracy jest sobie bliski; przynajmniej — być powinien!

WSPÓLNOTA LUDZI PRACY

Pracuję głową i piórem, ale co kilka dni mam całonocny dyżur w drukarni. Drukarnia — to też fabryka. Linotyp, zecernia, metrampaż i kalender, wreszcie — sama wielmożna maszyna rotacyjna, pracują wraz z mózgiem i piórem dziennikarza, ażeby wyszedł z tego „Kurier". Oddychamy tym samym zanieczyszczonym przez kurz i opiłki metalu powietrzem. Maszyny grzeją nas z nadmierną hojnością, ochładzamy się tymi samymi niezdrowymi przeciągami powietrza. Psuje nam oczy ten sam prymityw elektrycznego oświetlenia. Mażemy się tą samą farbą drukarską. Tylko, że ja — raz na kilka dni, a oni — codziennie lub noc w noc.

A przecież nosi się i to ubranie i tę koszulę na grzbiecie. Na czymś się śpi. Używa się do potrzeb codziennych — setek przedmiotów, które ktoś inny zrobić musiał na nasz pożytek. Tak! Cały świat pracy jest sobie bliski — i dlatego los oczu człowieka przy szlifierce, czy — rąk tego, który stoi przy obrabiarce czy sztancy, nie może być obojętny nikomu. Ani — głowa tego który pracuje w kotłowni, lub uwija się wśród dźwigów czy pasów transmisyjnych.

Śmierć lub kalectwo przesuwa się cieniem wśród maszyn i czuwa na okazję przypadku lub ludzkiej nieostrożności. Czasami manipuluje coś przy oprawach i styliskach niewinnych na pozór narzędzi ręcznych. Może zsunie się z oprawy młot, może rozluźni się ostrze noża, dłóta lub struga? Popłynie czerwona krew... A na każdy taki otwór czyhają roje zapalnych i chorobotwórczych bakterii, którym droga normalną, przez wciąż pracujące płuca robotnicze, wydaje się za długa...

OD CZEGO ZACZĄĆ NALEŻY

— Dążymy do zabezpieczenia maszyn i podniesienia warunków zdrowotnych we wszystkich fabrykach i zakładach pracy — mówi insp. Krajewski — ale systematyczną walkę o życie robotnika przy pracy rozpocząć musimy od szkolenia i rzeczowej propagandy. Musimy uświadomić robotnika o grożących niebezpieczeństwach i o skutkach wypadków dla niego samego i dla społeczeństwa. Oczywiście, propaganda poprzedzić musi szkolenie. Należy zainteresować tymi zagadnieniami cały świat pracowniczy — i dlatego rozpoczęliśmy od delegatów rad zakładowych i kierowników technicznych. Im przypadnie w udziale rozprowadzić jak najdalej sumę zdobytych na kursie wiadomości i doświadczeń, bo do każdego pojedyńczego pracownika dotrzeć jeszcze nie jesteśmy w stanie.

SŁOWEM I OBRAZEM

Kurs naucza nie tylko słowem. Posługuje się również metodami poglądowymi. A więc — pouczająca wycieczka do Państwowego Zakładu Higieny, na Wodną 40. Stosownie do potrzeby, dzieli się uczestników kursu na grupy.

O 6-tej wieczorem przybywam na 2 godzinny wykład z przeźroczami. Przy pomocy doskonałego epidiaskopu padają na ekran setki obrazów. Wszystkie dotyczą dziedziny bezpieczeństwa pracy i higieny. Oglądamy dobre i złe zabezpieczenia maszyn, właściwe i wadliwe. Wszystko wdraża się łatwiej w pamięć drogą unaocznienia. Prelegent rzeczowo i zwięźle objaśnia i tłumaczy. Amfiteatralna sala Państwowego Zakładu Higieny nabiła do ostatniego miejsca. Dwie godziny wykładu mijają prędko. Po wykładzie odczytuje się listę obecności, bo po wysłuchaniu kursu wydawane będą specjalne świadectwa, a słuchacz, opuszczający 3 wykłady ulega dyswalifikacji.

— Frekwencja jest bardzo dobra. Zainteresowanie duże — objaśnia mnie kierownik kursu. — Miejmy nadzieję, że i wyniki odpowiedzą naszym oczekiwaniom, Spodziewamy się również, że obecnie i szkoły zawodowe zajmą się więcej poruszanymi tu przez nas zagadnieniami i uwzględnią je w swoich programach nauczania.

Organizatorzy kursu wyrażają podziękowanie redakcji naszego pisma, za zainteresowanie się tymi sprawami. Odpowiadam, że jako organ robotniczy PPS, uważamy to sobie za swój obowiązek i że postaramy się nawiązany z Inspektoratem Pracy kontakt utrzymać stale, by móc informować ogół o dalszym ciągu poczynań w doniosłej dziedzinie walki o życie i zdrowie świata pracy.

St. Woyna-Gwiazdziński.

Odbudowa kraju będzie dziełem naszych rąk

Odezwa Naczelnego Komitetu Pożyczki Odbudowy Kraju

Naczelny Komitet Obywatelski Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju wystosował następująca odezwę:

Obywatele!

Gdy przez kraj nasz przetoczyła się burza wojenna., pozostawiając po sobie ogrom zniszczeń, wydawało się, że trzeba będzie lat całych, aby ruszyć z martwego punktu.

Nie załamaliśmy jednak bezradnie rąk. Z zaciętością, która wyrobiły w nas lata ucisku hitlerowskiego okupanta, stanęliśmy wszyscy do odbudowy, stwierdzając raz jeszcze wobec całego świata niezłomna wolę do samodzielnego bytu.

Przez rok cały stopniowo rozwijaliśmy produkcję, usprawnialiśmy transport, organizowaliśmy wojsko, administrację, szkolnictwo, skarb. Nie pominęliśmy żadnej dziedziny życia państwowego. Wyników prac naszych możemy się nie wstydzić.

Potrzeby nasze są jednak ogromne. Od ich zaspokojenia zależy dobrobyt wszystkich obywateli.

Sprawna komunikacja jest warunkiem normalnego rozwoju życia gospodarczego kraju. Zniszczone są tory kolejowe, dworce i mosty, brak nam taboru.

Porty są wrotami, przez które wy dostają się na szeroki świat, towary wytworzone w kraju, a przychodzą surowce, maszyny, żywność. Zniszczony jest Gdańsk, port Gdyński, Szczecin i Kołobrzeg.

Odbudowa stolicy jest nie tylko sprawą naszego honoru. Jest koniecznością państwową, gdyż położenie, drogi kolejowe, i szosy, biegnące poprzez Warszawę, wyznaczają jej stanowczo miejsce stolicy w państwie.

Odbudowa wsi przywróci zdolność wytwórczą wielu gospodarstw rolnych i zwiększy zdolność nabywczą tej najliczniejszej warstwy narodu.

Zagospodarowanie ziem odzyskanych — to zabezpieczenie i utrwalenie naszych granic zachodnich, uwielokrotnienie naszej produkcji i umożliwienie bytu licznym rzeszom repatriantów.

Te najważniejsze potrzeby muszą być natychmiast zaspokojane. Rząd nie poszedł łatwą drogą inflacji, która zawsze przynosi zyski spekulantom, a nędzę ludziom pracy. Wobec ogromu potrzeb środki, jakimi rozporządza rząd są skromne.

Wspólny wysiłek całego narodu musi dokonać znacznej części odbudowy.

Nasza odpowiedzią na trudności odbudowy jest rozpisana przez Rząd Jedności Narodowej

PREMIOWA POŻYCZKA ODBUDOWY KRAJU

Każda złotówka, pożyczona państwu, przeznaczona będzie wyłącznie na odbudowę i zwróci się wielokrotnie.

Obywatele!

Odbudowa kraju będzie przede wszystkim dziełem naszych rąk.

POŻYCZKA ODBUDOWY KRAJU zjednoczy wszystkich Polaków dokoła dzieła odbudowy!

POK — to egzamin naszej dojrzałości państwowej, rozumu i dobrze pojętego interesu wszystkich!

Subskrybowanie POK według norm, ustalonych w porozumieniu z przedstawicielstwem zawodowym poszczególnych grup społecznych, będzie sprawą honoru każdego obywatela!

Niech nikogo nie zbraknie przy kasach przyjmujących subskrypcję!

Naczelny Komitet Obywatelski Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju

Na ekranie

„Noce i dni"

Powieść Konstantego Simonowa „Noce i dni", znana polskim czytelnikom z przekładu J. Wyszomirskiego, została przez radziecką wytwórnię „Mosfilm" przeniesiona na ekran. Scenariusz opracował sam autor.

„Noce i dni", jak o tym wiemy, są to noce i dni w Stalingradzie, a raczej w tym jego niedużym, nad brzegiem Wołgi leżącym wycinku, którego nie potrafiły zdobyć niemieckie wojska. Utrzymanie tego skrawka jest nie tylko kwestią honoru garstki obrońców. To sprawa decydująca dla całego Związku Radzieckiego, dla wszystkich jego mieszkańców, ich wiary w zwycięstwo nad wrogiem, lub — w razie przegranej — zniechęcenia i rozpaczy. Obrońcy Stalingradu rozumieją to dobrze i choć nie używają na ogół wielkich słów, każda godzina ich życia ma w sobie patos wielkości.

Obok tego jednakże odczuwają oni chwilami bardzo ludzkie pragnienie jakiegoś odprężenia, oderwania się od ustawicznego napięcia walki i dlatego w chwilach względnego spokoju bawią się jak dzieci szmacianym zającem, któremu przypinają zdobyte niemieckie ordery, dlatego grają na patefonie, śpiewają ulubione pieśni, dlatego wreszcie — kochają. Miłość kapitana Saburowa i młodej felczerki Ani, ich nieskomplikowany romans — to dla nich samych niewątpliwie ważny i istotny motyw życia, jednakże nie jego główny nurt.

A tym bardziej dla widza. Ten, odczuwający całą dramatyczność sytuacji wojennej, przeżywający wraz z bohaterami wszystkie ich przygody, nie potrafi jednak — i to jest zupełnie zrozumiałe — odczuć w tymże stopniu co i oni całego ich zmęczenia. I dlatego „romans" nie ma dla niego żadnych specjalnie atrakcyjnych walorów.

Widz chce prawdy o wojnie. I prawdę tę znajduje w znakomicie wyreżyserowanych (Aleksander Stolper) scenach batalistycznych, w obrazach — jakże plastycznych — płonącego miasta, w ludziach, nie mających na sobie czyściutkich mundurów, a w sobie waleczności z melodramatu; w ludziach brudnych, do ostateczności zmordowanych, a mimo to ponad tę ostateczność, aż do granic nieprawdopodobieństwa bohaterskich.

Takich ludzi my znamy. Z Westerplatte, spod Kutna, z powstania warszawskiego. Są nam bliscy zrozumiali, swoi. I choć ci ze Stalingradu mówią innym językiem, nie widzimy w nich ludzi innego kraju. I dlatego „Noce i dni" trzymają naszą uwagę w napięciu od pierwszej do ostatniej sceny.

I. Tomska

Pamięci pioniera spółdzielczości

Romuald Mielczarski

Polski ruch spółdzielczy obchodzi uroczyście 20-letnią rocznicę śmierci Romualda Mielczarskiego, czołowego działacza spółdzielczości w Polsce. Zasługi Mielczarskiego polegają nie tylko na stworzeniu podstaw dla tego ruchu, ale również na olbrzymim wpływie wychowawczym jaki człowiek ten miał na społeczeństwo w dobie walk o niepodległość. W całym kraju odbywają się liczne obchody poświęcone jego pamięci.

W Łodzi obchód taki odbędzie się w niedzielę, 31 bm. o godz. 12 w Robotniczym Domu Kultury, ul. Piotrkowska 243.

Uwaga! Klienci Komisowi

Zarząd Spożywczej Spółdzielni Pracowników Miejskich zawiadamia PT. Klientelę, że z dniem 1-go kwietnia br. zostaje zlikwidowany dział komisowy w sklepach naszej Spółdzielni przy ul. Piotrkowskiej Nr 53 i 111. Osoby posiadające jakiekolwiek przedmioty w sprzedaży komisowej, proszone są o zgłoszenie się po odbiór tychże w terminie najpóźniej do dnia 15 kwietnia rb. Po tym terminie rzeczy nieodebrane zostaną, zgodnie z przepisami prawa, zdeponowane.

ODCZYT W ZWIĄZKU ESPERANTYSTÓW

W czwartek. 4 kwietnia o g. 19 w Związku Esperantystów, Zachodnia 72, inż. L. Temerson wygłosi odczyt w języku esperanckim pt.: „Rememoro el Hungarujo" (Wspomnienia z Węgier).

Mieczysław Jastrun

otrzymał nagrodę literacką miasta Łodzi

Komitet nagrody literackiej m. Łodzi pod przewodnictwem prezydenta miasta, ob. Mijala obradował w piątek nad sprawą przyznania zaszczytnego wyróżnienia jednemu z pisarzy polskich.

W obradach wzięli udział oprócz prezydenta, wiceprezydent miasta, tow. Ajnenkiel, przewodniczący wydziału kultury i sztuki Zarządu Miejskiego, ławnik ob. Jan Wiktor, oraz ob.ob. naczelnik wydziału kultury i sztuki, Kraskowski, członkowie prezydium Miejskiej Rady Narodowej K. Przybył-Stalski i Edward Andrzejak, reprezentanci Uniwersytetu Łódzkiego profesorowie dr Juliusz Saloni i Andrzej Boleski, przedstawiciele związku zawodowego literatów polskich ob.ob. Ewa Szelburg - Zarębina, Adam Ważyk i Stanisław Piętak.

Do nagrody zgłoszone zostały kandydatury Władysława Broniewskiego, Mieczysława Jastruna, Stanisława Rembeka i Grzegorza Timofiejewa.

Po dyskusji większością głosów Komitet postanowił przyznać nagrodę literacką m. Łodzi na rok 1945 Mieczysławowi Jastrunowi za całokształt jego pracy literackiej.

Wręczenie nagrody i dyplomu nastąpi na uroczystym posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej w dniu 9 maja rb.

WIELKI KONCERT w FILHARMONII

Dziś w niedzielę, 31 bm. o g. 20 w sali kina „Bałtyk" odbędzie się wielki koncert, organizowany przez Sekcję Imprez Komitetu Pomocy Zimowej. Udział w koncercie wezmą: Orkiestra Państwowej Filharmonii Łódzkiej pod dyrekcją Zdzisława Górzyńskiego

Dochód przeznaczony jest na pomoc zimową.

PRENUMERATA CZASOPISM PRZEZ POCZTĘ

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Łodzi podaje do wiadomości, że w urzędach (agencjach) pocztowych wprowadzono przyjmowanie zleceń na prenumeratę czasopism zgłoszonych przez wydawców.

31 III. w Łodzi

WAŻNE TELEFONY:

Woj. Urząd Bezp.	— tel. 252-72
Miejski Urząd Bezp.	— tel. 119-61
Pow. Urząd Bezp.	— tel. 130-01
Kom. Pow. MO	— tel. 185-02
Pogot. Ratunk. Miejskie	— tel. 104-44
Pogot Ratunk. Ubezp.	— tel. 134-15
Straż pożarna	— tel. 8
Biuro numerów	— tel. 199-00

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Cymera (Wólczańska 37), Bujarskiego (Przejazd 19), Unieszowskiej (Dąbrowska 24 b), Epsztajna (Piotrkowska 225), Trawkowskiej (Brzezińska Nr 56), Pawlukiewicza (Pomorska 12).

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
ul. Stefana Jaracza 27

Dziś o godz. 15 „Elektra" J. Giraudoux o godz. 18. min. 45 ostatnie przedstawienie wieczorowe (66) komedii Beaumarchais Wesele Figara w przekładzie Tadeusza Boya - Żeleńskiego z Romanówną, niezrównaną Zuzanną i Damięckim w popisowej roli Figara. W poniedziałek po raz ostatni wieczorem Elektra Giraudoux w reżyserii Edmunda Wiercińskiego, dekoracjach i kostiumach Teresy Roszkowskiej i z udziałem: Góreckiej, Kossobudzkiej, Małyniez, Rachwalskiej, Kreczmara, Łapińskiego, Śródki, Świderskiego, Wołłejki i Woszczerowicza. We wtorek **Jubileusz 40-lecia pracy scenicznej Władysława Grabowskiego.** Grana będzie po raz pierwszy komedia Fredry **Zemsta.** Od środy codziennie o godz. 19 min. 15 **Zemsta** Fredry z Jerzym Leszczyńskim, Józefem Węgrzynem i Władysławem Grabowskim.

TEATR POWSZECHNY TUR
ul. 11-Listopada 21.

Dziś o godz. 15 Mariusz Pagnola z Zelwerowiczem Czengery i Wołłejką oraz o godz. 19 z Zelwerowiczem Karpińską i Łapickim w rolach Cezarego, Fanny i Mariusza. Pełna humoru i sentymentu komedia z życia portowego Marsylii przekroczyła w dniu dzisiejszym liczbę 25 przedstawień przy stale wzrastającym powodzeniu. Sobotnie dwudzieste piąte przedstawienie odbyło się przy widowni wyprzedanej do ostatniego miejsca. Mariusz grany będzie codziennie przez cały nadchodzący tydzień.

WESELE FIGARA WIECZOREM DZIŚ PO RAZ OSTATNI

Olbrzymi sukces Teatru WP słynna komedja Beaumarchais **Wesele Figara** grana będzie dziś w Teatrze WP. na przedstawieniu wieczorowym po raz ostatni. Obsada premierowa z Janiną Romanówną, nieporównaną odtwórczyni roli Zuzanny i Dobiesławem Damięckim w popisowej roli Figara na czele.

KAMERALNY TEATR DOMU ŻOŁNIERZA - Daszyńskiego 34

Dziś w niedzielę dwa przedstawienia o godz. 16.15 i 19.15 komedia „Ich Czworo" Gabrieli Zapolskiej z Mirą Zimińską w roli głównej. Udział biorą: Janina Macherska, Hanna Bielicka, Maria Kaniewska, Jan Kochanowicz, Ludwik Tatarski i Zdzisław Reiski. Reżyserował Erwin Axer. Kasa otwarta od godz. 10-ej.

TEATR „SYRENA" TRAUGUTTA 1
Dziś i codziennie wielkie widowisko muzyczne Z. Gozdawy Stępnia p. t.
TRZEJ MUSZKIETEROWIE
z udziałem całego zespołu „SYRENY" chóru i baletu pocz. przedstawienia o godzinie 19.15.

COLOSEUM Kopernika 16
od 16 do 31 marca PREMIERA nowy ciekawy program z 4 asami na czele. Początek codziennie o godz. 19.15 w niedziele i święta o godz. 16.15 i 19.15

ABY DO WYBORÓW!..

Pod tym tytułem Teatr „Gong" — Południowa 11, dał premierę nowego programu humoru satyry piosenki i tańca.

Udział biorą: Ziuta Kryniczanka Zofia Karpińska, Lena Wilczyńska Bielenia, Bołkowski, Kazimierz Chrzanowski, Darski, Szwajcer i Oryński. Tańczą J. Dralówna i R. Badek — W programie skecz satyryczny Tadeusza Chrzanowskiego „UNRRA".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243

Dziś dwa przedstawienia o godz. 16 i 19 barwnej i melodyjnej Komedii muzycznej „Król Włóczęgów". — Udział bierze cały zespół artystyczny — chór — balet orkiestra. Bilety do nabycia w kasie teatru od godziny 12-ej.

Uwaga: Dojazd tramwajami do ulicy Radwańskiej.

RADIO

na niedzielę, 31. III. 46.

6,57 Kraków. 8,00 W-wa. 8,25 Muzyka poważna z płyt. 9,00 Trans. nabożeństwa z kościoła Garnizonowego w Łodzi. 10,00 Jak spędzić święto? 10,05 „Bezdomny jubilat". 10,15 Aud. dla świetlic wiejskich: Koncert z udziałem Żeńskiego Kwartetu Ludowego. 10,45 Codzienny odcinek prozy: „Cygarniczka zwycięstwa". 11,00 Najciekawsze audycje dnia dzisiejszego. 11,15 Płyty. 11,30 Co piszą radiosłuchacze? 11,40 Płyty. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12,05 Katowice. 13,30 Kraków. 13,40 W-wa. 14,40 Teatr Wyobraźni: „Słowo o pułku Igora" w przekł. Juliana Tuwima, w radiofon. Tadeusza Łopalewskiego, reż. Zbigniewa Kopalki i Tadeusza Mańkowskiego. 15,20 W-wa. 17,00 „Popołudnie przy mikrofonie". 18,15 Warszawa. 21,00 Wiadomości sportowe. 21,05 „Działo się w klubie Pickwicka". 21,15 Koncert Życzeń, I część. 22,00 Poznań. 22,15 Warszawa. 23,35 Koncert Życzeń, II część. 23,55 Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 24,00.

ZJAZD PZZ

Zarząd Obwodu Łódzkiego Polskiego Związku Zachodniego w Ło-
17.30 w drugim terminie. w lokalu
BPS przy ul. Narutowicza Nr 28, od-
będzie się Obwodowy Zjazd Dele-
godz. 17 w pierwszym, a o godz.
dzi zawiadamia. że dnia 3.4 br. o
gatów PZZ.

Delegaci Kół proszeni są o punktualne przybycie.

Mecz humoru

Teatr na Pięterku, Studio Muzyczne, Traugutta 1, wystawia nową rewię pt. „Mecz humoru". Udział biorą: W. Walter, J. Pellegrini, Z. Wilczyńska, J. Duszyńska, F. Żukowski i inni. Teksty: Tuwina, Hertza, Emha, Nela i Chrzanowskiego. Humor! Piosenka! Satyra! Mecz humoru gwarancją dobrego spędzenia czasu. W niedzielę przedstawienia o godz. 16.30 i 19.30.

OGRÓD ZOOLOGICZNY
ZDROWIE
(dojazd tramwajem 9) otwarty od 9 rano do zmierzchu.

ZEMSTA FREDRY W TEATRZE WP.

Jutrzejszy uroczysty jubileusz 40-lecia pracy scenicznej Władysława Grabowskiego łączy się z premierą komedji Aleksandra Fredry **Zemsta** która w reżyserii Jerzego Leszczyńskiego wchodzi na repertuar Teatru WP. Wystawienie arcydzieła fredrowskiego obudziło olbrzymie zainteresowanie. W naczelnych rolach ujrzy Łódź tutaj znakomitych aktorów, jak Leszczyński (Cześnik), Węgrzyn, (Rejent) i Grabowski (Dyndalski), obok których w innych rolach występować będą: Tymowska (Podstolina), Zarębińska i Górecka (dubluje Klarę) Bogucki (Papkin), Świderski (Wacław) Pilarski (Śmigalski), Dobrowolski (Perełka), Dewoyno i Śródka (Murarze).

Repertuar kin łódzkich

POLONIA ul. Piotrkowska 67 TĘCZA ul. Piotrkowska 108	„SZARY LORD"
GDYNIA ul. Przejazd 2	„NIEWIDZIALNY WRÓG"
STYLOWY ul. Kilińskiego 123	„SZALONY LOTNIK"
BAŁTYK ul. Narutowicza 20	„ROBIN HOOD"
WISŁA ul. Przejazd 1 ADRIA Marszałka Stalina (Główna) 1	„WOŁGA — WOŁGA"
WŁÓKNIARZ ul. Zawadzka 16	„STRZELEC Z BENGALI"
HEL ul. Legionów 2-4	„GUNGA DIN"
TATRY ul. Sienkiewicza 40	„OJCOWIE I DZIECI"
PRZEDWIOŚNIE ul. Żeromskiego 74-76	„SIÓDME NIEBO"
WOLNOŚĆ ul. Napiórkowskiego 16	„KIEDY JESTEŚ ZAKOCHANA"
ROMA ul. Rzgowska 34	„KURHAN MAŁACHOWSKI"
ZACHĘTA ul. Zgierska 26	„ŚWIAT SIĘ ŚMIEJE"
BAJKA ul. Franciszkańska 31	„PRZEZ ŁZY DO SZCZĘŚCIA"
ROBOTNIK ul. Kilińskiego 178	„SERCE I SZPADA"
RECORD ul. Rzgowska 2 (Plac Reymonta)	„MUZYKA I MIŁOŚĆ"
MUZA Ruda Pabianicka	„ZBIEG Z SAN QUENTIN"
OŚWIATOWY OM. TUR ul. Kopernika 8	„W DŻUNGLACH AFRYKI"

Początek seansów: w dni powszednie o godz. 16. 18 i 20; w niedziele święta o godz. 12. 14. 16. 18 i 20.

Kina: „Hel", „Adria", „Bałtyk", Przedwiośnie" i „Roma" rozpoczynają seanse o pół godziny później.

Kino „Polonia" rozpoczyna obecnie seanse: w dni powszednie o godz. 15. 17,30 i 20. W sobotę, niedzielę i święta od godz. 12.30, 14.15, 17,30 i 20.

Kino „Tęcza" rozpoczyna seanse; w dni powszednie od godz. 15.30 18.30 i 20.30: W niedzielę i święta od godz. 13, 15.30, 18. 20,30

„Oświatowy" — w dni powszednie o 18,
W niedziele i święta 16 i 18.

Przedsprzedaż biletów do kin: „Rekord", „Wolność" i „Roma" dla członków Związków Zawodowych (Zgłoszenia zbiorowe od ... się w ... Zakładowej fabryki Geyera (Piotrkowska 295) od godz. ... -13-ej.

Celem uniknięcia natłoku prosimy o przychodzenie na wcześniejsze seanse:

OGŁOSZENIA DROBNE

Henri F. Pringle

Ukryty głód

Jestem już od pewnego czasu w domu. Wojna skończona. Staram się jednak nie myśleć o tym wszystkim, co widziałem. Przed oczyma mam widma zrujnowanych miast Europy. Bezkresny korowód uciekinierów, obszarpane kobiety i podobne do szkieletów dzieci.

Kiedy na stole moim zjawiają się w obfitej ilości różnego rodzaju smakołyki — tracę smak na wspomnienie tego, jak wyzwolone ludy Europy głodują. Niema tam mowy o niezbędnych 2,000 kal. dziennie...

Nie wiem dlaczego właśnie one, te dwie małe Francuzki prześladują mnie, jak wyrzut sumienia...

Pewnego pięknego upalnego dnia przyleciał do Paryża amerykański lotnik bombowy major Ryan, mój przyjaciel. Nigdy przed tym nie był w Europie. Zaraz na wstępie zapewnił mnie, że Francuzów nie lubi i nigdy nie polubi.

Ale serce Ryana było wielkie — jak jego nogi, choć nie jest to miły sposób mówienia o nim. Wiadomo było, że ilekroć major Ryan wybierał się na miasto z gumą do żucia w ustach i tabliczkami czekolady w kieszeniach— będzie niespodzianka. I tym razem pozostał sobie wierny.

Wkrótce oświadczył telefonicznie, że wraca do kasyna na obiad... ale ze sobą przyprowadza dwie dziewczynki z tatą i mamą w rolach przyzwoitek. Były pewne trudności techniczne, a mianowicie każdy z nich miał prawo do zaproszenia jednego gościa na obiad. Major R. szybko załatwił się z tą trudnością i rozdzielił gości między nas. O 6-ej po poł. zjawił się z rodziną Duval. Dziewczęta uczyły się angielskiego — więc nie było specjalnych trudności z porozumieniem się.

Madelaine miała 17 lat, ciemna, szczupła brunetka z ogromnymi czarnymi oczyma na przezroczysto bladej twarzy. Była bardzo ładna.

Ivonne miała 15 lat, znacznie jaśniejsza od siostry, bardziej dziecinna i odrobinę niezgrabna. Starsza była studentką Wyższej Szkoły Handlowej, młodsza w liceum. Podano butelkę wina.

„Za Wasze zdrowie" wychylając kieliszek powiedział Ryan.

„Za Amerykę i przyszłość Francji" — odpowiedział p. Duval cicho, ale z godnością, tak jak mów człowiek przekonany, że kraj jego „ma i będzie miał przyszłość przed sobą".

Byliśmy niepewni jakości naszego obiadu, gdyż jedzenie w amerykańskim kasynie oficerskim było pełnowartościowe — ale skromne i mało wyszukane. Podano gorącą zupę. Została zjedzona szybko, ale z dystynkcją. Powtórzyliśmy ją jeszcze raz. Następnie przyniesiono szynkę, chleb i masło. Tego było dla Ivonny za wiele.

„Mamusiu — masło" krzyknęła, czerwieniąc się aż po białka oczu.

Kelner zachęcony banknotami, sprawnie wędrującymi do jego kieszeni napełniał raz po raz koszyczek chlebem i przynosił masło. Szynka została formalnie zmieciona z talerzy z błyskawiczną szybkością...

Nareszcie podano wodnisty pudding z tapioki. Byliśmy zmartwieni — ale dziewczętom ten deser wydał się arcydziełem sztuki kulinarnej. Kelner nakładał kolejno cztery razy...

Obie dziewczynki były nareszcie syte, szczęśliwe i trochę śpiące. Mówiono mało. Zrobiło się późno, goście mieli daleką drogę do domu. Odprowadziliśmy ich do tramwaju. W drodze powrotnej wstąpiliśmy do hotelu dziennikarzy. Popijając piwo słuchaliśmy rozmowy dwóch dziennikarzy korespondentów.

„Nie wierzę, że Francuzi głodują" perorował jeden.

„Za dobrze wyglądają na to".

„Chętnie rozprawiłbym się z tym idjotą" wycedził Ryan, gotowy do zaczepki. Z trudem uspokoiłem go.

* * *

Pomyślałem sobie, że ów korespondent miał do pewnego stopnia rację. Przejeżdżając całą Europę wzdłuż i wszerz nie ujrzymy wielu efektownych, a makabrycznych scen konania z głodu. Nie... Głód jest ukryty. Setki tysięcy i miliony ludzi nie dojadają w ciągu miesięcy i lat... Brak im wielu niezbędnych substancji. Dzieci skazane na gruźlicę, młodzież niezdolna do wysiłku umysłowego ani fizycznego, także gruźlica, śmiertelność wśród dzieci przerażająca...

Słusznie powiedział gen. Eisenhover: „bez chleba nie będzie trwałego pokoju". Wiedzieliśmy, że Francji brak opału i że znikąd go nie otrzyma. Według danych statystycznych wiemy, że około 100 milionów ludzi głoduje w oswobodzonej Europie i cierpi z zimna. Wiemy natomiast, że nam w USA niczego nie brak. Mamy wszystkiego o wiele więcej niż przed wojną. Wysyłamy żywność dla dotkniętych głodem — ale przypuszczam, że daleko nie wyczerpujemy możliwości. UNRRA nie rozporządza dostatecznymi funduszami dla pokrycia wydatków związanych z pomocą dla Europy.

Rząd USA musi wziąść udział w tej akcji. My, Amerykanie wzywamy Kongres, ażeby nie uchylał się od świętego obowiązku. Musi ratyfikować niezbędne fundusze.

Nie możemy i nie mamy prawa zapomnieć, że tej pomocy żądają i oczekują ci, co walczyli ramię w ramię z nami, byli naszymi sojusznikami i są nimi i teraz, a co najważniejsze, są naszymi przyjaciółmi

Tłum. *J. B.*

Ze sportu

Niedziela sportowców łódzkich

Sezon wiosenny stopniowo się rozkręca. Chwilowo dominuje jeszcze boks, który ma tak potężny atut w ręku jak mistrzostwa Polski. Nie ulega wątpliwości, że przyćmią one nawet... pierwszy dzień mistrzostw piłkarskich, który wyznaczony został na 7 kwietnia, a więc... za tydzień.

Tymczasem piłkarze nie przejmując się tym zbytnio, gotują się do sezonu, urządzając niejako harce na przedpolu frontu.

W ramach rozgrywek przygotowawczych mamy więc dzisiaj na terenie Łodzi dwa ważniejsze spotkania piłkarskie.

Na stadionie ŁKS grać zaczną już od 9-tej. Główną atrakcją będzie jednak spotkanie pierwszego zespołu gospodarzy z KS Bieg.

Bardziej interesująco zapowiada się naturalnie mecz na stadionie Zjednoczonych, gdzie powitamy pierwszych zamiejscowych gości. O godz. 15.45 nastąpi tam spotkanie Zjednoczone — Pomorzanin z Torunia.

Pomorzanin jest znany łódzkiej publiczności z występów na hokejowej tafli. Wiemy więc, że należy on do ruchliwszych klubów i napewno w piłce nożnej nie sprawi zawodu. Zwolennicy Zjednoczonych zjawią się napewno licznie, chcąc raz jeszcze stwierdzić, w jakiej formie znajduje się ich faworyt w obliczu czekających go mistrzostw.

Zwolennicy boksu wybiorą się zapewne o godz. 11.30 do Hali Wimy, gdzie odbędzie się spotkanie gospodarzy z Bielarzem z Kalisza. W szeregach Wimy zabraknie Untona, który oszczędza się na mistrzostwa Polski, czego nie można mu naturalnie brać za złe.

Na tym jednak nie koniec. Piłkarze ręczni również nie myślą odpoczywać. Rozpoczęty w dniu wczorajszym turniej w sali YMCA doprowadzony zostanie do końca w ciągu popołudnia. Atrakcją dnia będzie występ koszykarek Warty, która ma opinię jednego z najlepszych klubów w grach sportowych w Polsce.

Poza tym notujemy jeszcze wyjazd bokserów ŁKS do Piotrkowa, gdzie przeciwnikiem ich będzie miejscowa Concordia. Wyjechała drużyna juniorów, wzmocniona o Pawlaka i Rychtelskiego. Zainteresowanie wzbudzi naturalnie spotkanie Niewiadomskiego z Pawlakiem.

Nie ma już biletów na mistrzostwa

Miarą zainteresowania mistrzostwami Polski w boksie, jest fakt, że na mistrzostwa nie ma już biletów, mimo, że przedsprzedaż rozpoczęła się dopiero wczoraj.

Miała ona zresztą dramatyczny przebieg, gdyż amatorzy ringu szturmem zdobyli punkt sprzedaży, tak że w rezultacie na pobojowisku pozostały potłuczone szyby i częściowo zdemolowany lokal. Wyobrażamy sobie co to dopiero dziać się będzie przed wejściem na zawody. Spodziewać się jedynie należy, że organizatorowie przygotują odpowiednio silną służbę porządkową, by zapobiec wszelkim ewentualnościom.

Warszawa ma kłopot

Warszawscy piłkarze mozolą się nad rozwiązaniem ciężkiego problemu. Ekspedycja francuska ma w składzie swym dwu najlepszych obrońców stołecznych 14 i 17-go kwietnia, a więc w czasie, gdy drużyny Zawodowych Związków bawić będą jeszcze pod słonecznym niebem Francji ma się odbyć w mrocznym Hamburgu i Berlinie rewanżowy mecz Warszawy z reprezentacją angielskich wojsk okupacyjnych. Ale nie na tym koniec. Z okazji dni „Straży nad Odrą" ma, w myśl polecenia PZPN, Legia wyjechać do Szczecina na mecz propagandowy. 31 marca wreszcie zaczynają się mistrzostwa.

Jak widać, problemów sporo i niełatwo będzie z nich wybrnąć, tak, by wilk był syty i owca cała. Sęk w tym, że, posiadając dzisiaj już naczelne władze sportowe, nie umiemy jakoś ułożyć sensownego programu i w rezultacie następują zupełnie niepotrzebne karambole. Przyczyną tego jest — zdaje się — niezbyt szczęśliwy rozdział kompetencji. Jak długo jedynym miarodajnym czynnikiem w piłkarstwie polskim był PZNP, nie dochodziło do tego rodzaju rozbieżności, mimo, że program nie był skromny i ilość gier napewno niemniejsza.

Nie bierzemy sprawy tragicznie, spodziewamy się bowiem, że kilka nieprzyjemnych doświadczeń sprowadzi wszystko znów na utartą, wypróbowaną drogę.

Turniej gier sportowych TUR-u

W dniu wczorajszym rozpoczął się turniej gier sportowych, zorganizowany przez ruchliwą sekcję RKS TUR.

W siatkówce systemem trójkowym stanęło na starcie aż 17-cie zespołów, wśród których znalazło się wiele zespołów szkolnych, które zaprezentowały się z jak najlepszej strony. Szczególnie wyróżniła się drużyna gimnazjum im. Żeromskiego, mimo, że w półfinałach przegrała.

Wyniki techniczne były następujące: Gimn. III (II-ga drużyna) — Gimn. XIX (I dr.) 2:0, Gimn. Techn. Przem. — Gimn. III (I dr.) 2:0; Gimn. XVI (I dr.) — PSTP (II dr.) 2:0; Księży Młyn — PSTP (II dr.) 2:0; Miejskie Gimn. — XVI Gimn. (II dr.) 2:0; TUR Tomaszów — Gimn. I 2:0; AZS II — TUR 2:0 w. o.; TUR I — AZS 2:1; ŁKS — TUR II 2:0 w. o.; AZS I — Księży Młyn 2:0.

Półfinały: PSTP I — Gimn. III Żeromskiego 2:0; Gimn. XVI dr. I — Gimn. Miejskie 2:0; TUR (Łódź) — TUT (Tomaszów) 2:0, AZS I — ŁKS 2:0.

Finały rozegrane zostaną dziś o godz. 16-ej.

Kurs sanitarjuszy sportowych

OM'TUR wykazuje ożywioną działalność nietylko na polu sportowym ale i organizacji sportu polskiego. W dniu 7-go kwietnia rozpoczyna się w Warszawie kurs dla sanitariuszy sportowych, który trwać będzie do 19 kwietnia. Kurs przeznaczony jest dla członków klubów sportowych przy OM'TUR oraz klubów robotniczych i przy Związkach Zawodowych.

Nie ulega wątpliwości, że tego rodzaju kurs powitany zostanie z zadowoleniem przez kluby. Pomoc sanitarna na zawodach sportowych jest rzeczą najwyższej wagi. Dziś, gdy szeregi lekarskie zostały, niestety, tak bardzo przetrzebione i trudno wymagać, by każde spotkanie obsadzone było przez wykwalifikowanego lekarza, należy dążyć do uzyskania sił zastępczych, które dadzą sobie radę z nieskomplikowanymi wypadkami. Kurs sanitariuszy sportowych ma właśnie spełnić tego rodzaju zadanie.

EHRLICH I BERGMAN NA TURNIEJU LONDYŃSKIM

Dwaj czołowi ping-pongiści Polski z czasów przedwojennych Ehrlich i Bergman brali udział w wielkim międzynarodowym turnieju w tenisie stołowym, który odbywał się ostatnio w Londynie.

W walkach ćwierćfinałowych słynny ping-pongista czeski Vanya pokonał Ehrlicha 3:0 (21:5, 21:9, 21:10).

Bergmanowi powiodło się lepiej. Po zwycięstwie w półfinale nad Abdreadisem 3:1 stanął do walki finałowej z Banyą. Czech był spokojniejszy i wygrał w stosunku 3:0 (21:10, 21:12, 21:16). Vanya zdobył więc mistrzostwo Anglii, a Bergman został wicemistrzem.

Podobno Bergman i Ehrlich noszą się z zamiarem przyjazdu do Polski.

GDAŃSK OTRZYMAŁ DOM SPORTOWY

Wojewoda Gdański przydzielił organizującemu się Okr. Urzędowi WF i PW specjalny budynek wraz z przylegającą halą sportową, mogącą pomieści 3000 widzów. Po przeprowadzeniu remontu zostanie tam stworzony ośrodek w. f. oraz szkoła instruktorów.

GENERALNY REMONT W WARSZAWIE

Stadion W. P. znajduje się w trakcie pełnego remontu. Z tego powodu został on zamknięty do 30 kwietnia dla wszystkich spotkań. Również korty Legii przy ul. Myśliwieckiej, które były świadkami tak wielu wspaniałych spotkań i sukcesów polskich tenisistów, zostaną odbudowane. Na korcie centralnym zbudowana będzie nowa trybuna. Kierownikiem odbudowy jest inż. Gierych, wiceprezes PZT.

A. S. O. REMISUJE Z ORŁEM

Trzeci skolei występ pięściarzy ASO z Ołomuńca zakończył się remisem ze stołecznym Orłem 8:8. Pięściarze czescy pozostawili po sobie jak najlepsze wrażenie. Spotkanie odbyło się bez wagi półciężkie, rozegrano natomiast dwie walki w wadze lekkiej.

BIEG NA PRZEŁAJ O MISTRZOSTWO POLSKI

Bieg na przełaj o mistrzostwo Polski odbędzie się 28 kwietnia w Poznaniu dla kobiet i mężczyzn. Dnia 3-go maja zorganizowany zostanie w Warszawie tradycyjny bieg narodowy.

Redakcja: Łódź, Piotrkowska 68 Administracja: Piotrkowska 70. Telefony redakcji 130-46 i 144-18, Administracji 222-22 i 256-37. Konto czekowe Bank Społem Nr 308.

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz 12-13. Sekretarz Redakcji od 11-12-ej. Redakcja rękopisów nie zwraca. Honorujemy artykuły tylko z góry umówione.

Redaktor: Artur Karaczewski Wydawca: Wojewódzki Komitet PPS w Łodzi.

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpaltę poza tekstem — zł 14, w tekście — zł 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

D—09204 Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, ul. Żwirki 2.